

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30.
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct.
miesięcznie 1 „ 10 „ 1.35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
w innych krajach: 2 „ —
Bezimiennych doniesień Redakcyja nie uwzględnia

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitiwo albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
cała wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Listy wiedeńskie.

Wiedeń, 10 lipca.

(Z.) Potrzeba było nareszcie takiego fajerwerku, jak ogłoszenie węgierskiej taryfy autonomicznej żeby od dołu do góry rozwidniło się w głowach, że tu nie chodzi o przelewki. To też nagle znalazła się energia u rządu, z „nowej próby“ ugodowej, zrobiła się „ostatnia próba“, a urzędowa i półurzędowa prasa, komunikaty w gazetach monarchii i po za monarchią, obwieścili światu, że się „teraz rozstrzygnąć musi“.

Toby była może jedyna zasługa szalonego kroku węgierskiego rządu. Jeżeli językowa awantura austriacka ma się skończyć rozdarciem państwa, Węgrzy już wyostrzyli nóż, którym mają rozciąć „najserdeczniejsze“ węzły, bo kieszeniowe — to nawet w Austrii *da hoert die Gemuetlichkeit auf*.

Oto geneza nagłej energii rządu. Jeszcze dwa tygodnie temu hasłem była cierpliwość, której chorobna choroba potrzebowała, kuracja miała być systematyczna, może przedłuża, ale przy pomocy przyjemnych rzeczy, które za pomocą § 14. można było dać ludności, jak sok malinowy dla połknięcia gorzkiego lekarstwa, można było procedurę rozłożyć co najmniej na cały rok jubileuszowy.

Nagle łysnęło się od węgierskiej strony i rząd ciska flaszki z ulopkami, hr. Thun prostuje się, ubiera fartuch chirurga i szuka ostrych instrumentów.

Pomimo równocześnie wydawanych nieco łagodzących biuletynów, chcemy wierzyć, że przesilenie obecne skończy się jakimś cięciem przez bolączkę. Projekt językowy wypracowany przez rząd jest wedle informacyi zasięgniętych u Czechów i u Niemców stanowczo „discutabel“, a nawet zupełnie odpowiedni, więc dobry. Zakomunikowany czeskim politykom oficjalnym spotkał się z cichą aprobatą, chociaż transpirowawszy w prasę czeską, dostał od *Narodnich Listów* brutalne cigi. Hr. Thun przyjął niemiecki postulat językowego podziału kraju jeszcze konsekwentniej, jak hr. Gautsch, wykreślił czysto niemieckie okręgi, a gdy w najczystszych okręgach przecież jest jakaś mniejszość innej narodowości, chce zaprowadzić instytucję tłumaczy. Tymi tłumaczami nie mają jednak być urzędnicy pomocniczy o podrzędnym wykształceniu, ale juryści, słowem i w czystym okręgu językowym ma być sędzia jeden, znający drugi język, zdolny więc rzeczowo i jurydycznie, nietylko mechanicznie, tłumaczyć sądowi sprawę przedłożoną w innym języku ustnie czy pisemnie. O tłumaczach niejurystach nigdy nie było mowy.

Otóż projekt hr. Thuna jest niezawodnie znaczną modyfikacją rozporządzeń językowych, znaczyłby jednak w razie powodzenia, zupełne, wyłączne panowanie języka czeskiego w czysto czeskim największym okręgu, a zabezpiecza w okręgach miesza-

nych interesa mniejszości czeskich, zostawiając czasowi dalszy rozwój sprawy językowej.

Projekt ten więc rozszerza językowe nabytki czeskie poprzednich rozporządzeń językowych hr. Badeniego i hr. Gautscha w największej części kraju, a ścieśnia je w czysto niemieckim okręgu.

Jak je przyjmują Niemcy? Spokojnej dotąd odpowiedzi nie było. Polityka Niemców, domagająca się zabezpieczenia niemieccyzny przynajmniej w „czysto niemieckich“ okręgach, miała by tutaj niezawodny tryumf. Za cenę wyrzeczenia się zupełnego praw do języka urzędowego niemieckiego w czeskich okręgach, zdobyli by niekwestyonowane panowanie niemieckiego języka w „czystych“ okręgach niemieckich.

Jednak przyjęcie projektu hr. Thuna nie jest łatwe. Dzisiaj obradowali przewodcy klubów niemieckiej opozycyi dosłownie cały dzień i późno w noc. Odpowiedzi stanowczej dotąd nie dano, na co wpłynął i rząd. Pozornie chodzi tylko o kwestyę, czy przyjąć zaproszenie na konferencyę u hr. Thuna, który chce przedłożyć swój projekt, co jeszcze do niczego nie obowiązuje, czy nie.

Chodzi o większe rzeczy. Bozwzględnie przy odwołaniu stoją tylko radykalni szowiniści.

Niemców utrzymują przy uporze dwie rzeczy: poczucie całkiem słuszne, że hasło narodowe, które po raz pierwszy wszystkich prawie Niemców połączyło, ma dla nich niesłychaną wartość. Czują, że z chwilą pacyfikacyi językowej nastąpi natychmiast rozpad partyjny, wedle społecznych, ekonomicznych, moralnych, najrozmaitszych odcieni i zasadniczych partyjnych różni.

Więc chociaż u rozważniejszych żywiołów jest zupełna samowiedza niebezpieczeństw, jakie stanowisko Niemców wobec państwa wywołać może, chociaż czują całą odpowiedzialność, stawiają korzyści zjednoczenia niemieckiego wyżej, a czując narodowy puls w masach, podejmują walkę z niebezpieczeństwami.

Drugim czynnikiem, który ich utrzymuje na tej drodze, to nadzieja zupełnego zwycięstwa. Nadzieja może szalona. Czują jednak, że opozycja niemiecka sprowadziła szereg zwycięstw, po modyfikacyach hr. Gautscha idą modyfikacje dalsze hr. Thuna, którym do prostego cofnięcia rozporządzeń hr. Badeniego już niedaleko.

Kiedy ten list was dojdzie, wypadki może się bardzo znacznie posuną.

Niemcy mają także ciężką chwilę przed sobą — mogą wygrać, a mogą się przerać i przegrać. Korona może się jeszcze o krok cofnąć, a może się zdecydować na zupełny zwrot na prawo, na eksperymentu niekonstytucyjnego najprzód, a na eksperymentu zmiany konstytucyi potem.

Długie rozprawy lewicy świadczą, że przedo-

staje się na wierzch powoli wpływ żywiołów umiarkowańszych. Groza wojny dowej z Węgrami zrobiła swoje. Głosy prasy wielkoniemieckiej, nawołujące Niemców austriackich do opamiętania i nie pchania państwa do ostateczności, nie były bez efektu, a nawet głos berlińskiej *Post*, chociaż tak wyraźnie pochodzenia austriackiego, wywarł poważne wrażenie. Jaskrawe odrzucenie zaprosin hr. Thuna, musi spowodować przesilenie gabinetowe. Dr. Baernreither, który dotąd nawet swego kawalerskiego mieszkania nie zamienił na apartamenta ministerialne, odrestaurowane za koalicyi, musiałby wyciągnąć konsekwencye.

Mnóstwo tu jest w tej chwili ludzi wybitnych, mogą was zapewnić, że się nikt nie waży bawić w przepowiednie jutra, a szanse są tak dziwnie równo rozłożone, a tak równie złe i smutne na prawo i na lewo, że powszechne usposobienie jest ponure i raczej pesymistyczne.

I tu może jest największa nadzieja. Wszyscy czują, że żadne rozwiązanie nie będzie tryumfem zupełnym tej lub owej strony. Zaś błędne eksperymenty mogą poprostu podkopać byt państwa.

Wstrzymuję się od uwag, jak to wszystko wygląda z polskiego stanowiska. Że rozmaite sposoby rozwiązywania językowego sporu wywołują pewne analogie i muszą łaskotać pewne apetyty gdzieindziej, to każdy rozumie. — Że członkowie komisji parlamentarnej polskiej, przybyli z kraju, którego połowa w stanie wyjątkowym, do awanturniczych przedsięwzięć nie usposobieni, to chyba pewna. Mówię o rozumnych.

Spółeczeństwo galicyjskie a socyalna demokracja.

(II.). Od owych rzeczy określonych, od zgromadzeń, stowarzyszeń i prasy, przejdźmy do objawów mniej określonych, do tego, co się nazywa „głosem powszechnym“, do „opinii“. Tutaj nieraz chciałoby się zawołać: „*Vernunft wird Unsinn, Wohlthat Plage*“, tak bardzo elastyczną i niekonsekwentną jest owa „opinia“. Jak czerwona nić, w walce z socyalizmem przebiega się zupełna nieznajomość najprostszych faktów. Nie mówię o złej woli, bom się nie wybrał sądzić nikogo w tem piśmie, ale owa nieznajomość faktów jest nieraz gorszą od złej woli, bo pozwala ranić niesłusznie, prześladować wtedy, kiedy przysparniaćby należało, a przysparniać wtedy, kiedy robotnicy o tem nie chcą ani słyszeć.

Dla przykładu niejako, dlatego, aby pokazać, o jakie to fakty mi chodzi, wezmę tu z mnóstwa całego, cztery tylko zarzuty, które każdy członek kasyna śmiało i na cały głos socyalistom naszym pod nogi rzuca. A więc: 1) beznarodowość, 2) zżydzenie partyi, 3) szerzenie anarchii i wreszcie 4) wyzyskiwanie robotników pieniężne.

Bierze jedną i czyta:

...Tak Achilles w piętę...—

Nie, nie, ta!

Bierze inną i znów czyta:

Jak Ulisses, gdy swą Penelopę...

Nie ta! Nie!..

Bierze inną jeszcze. Już w nią kładzie ciastka, gdy nagle wpada mu w oczy:

...Złoty Febus już postawił stopę...

Nie ta!

— Cóż tam tak długo? pyta pani Liza. A Raqueneau sięga z rezygnacyą po inną jeszcze tutkę i podaje dziecku ciastka

— Oto są me dziecię...

...Sonety do Fillidy! Aj, ciężko na świecie!..

Zaledwie jednak żona się odwróciła — pst... pst!.. woła pasztetnik — Słuchajcie dzieci, oddajcie woreczek, a zamiast trzech w papierze dam wam sześć ciasteczek!

Wyborna jest ta epizodyczna postać pasztetnika i doskonała scena rannego najścia poetów, którzy zabłoceni, z opadającymi pończochami czarno ubrani, jak karawaniarze pchają się do sklepu i do bufetu.

Znikają w jednej chwili stosy ciastek, topnieją marmolady, kremy, leca cukry z koszyczków, jakby miały nogi, a głodna hołota Apollina zagaduje pasztetnika, który niby nie widzi tego spustoszenia, ..Bracie!..

4) Marya Konopnicka.

O komedyi bohaterskiej

Edmunda Rostanda.

Dobre to były czasy, kiedy schadzki z pięknymi damami odbywały się o siódmej rano. Kawaler naturalnie, czekał już o szóstej, pytając co dwie minuty, która też godzina. A jeżeli czuł, że na widok damy całkiem głowę stracił, pisał do niej tymczasem list miłosny, któryby mógł zastąpić szwankującą wymowę, właśnie jak to czyni Imci pan de Bergérac, siedząc u pasztetnika i oczekując Roksany, która od św. Honorjusza po mszy zaraz przyjdzie. Rzecz prosta — z Duenną. Pyszna figura ten Raqueneau, pasztetnik i rymopis, mozolący się już od świtu nad wierszowanym przepisem na migdałowe torciki i uwielbiający poetów.

Wczoraj w teatrze szalał poprostu z uniesienia w czasie balladowego pojedynku Cyrana, tupał, wrzeszczał i tańczył. Zakładał się na jego cześć o pasztet z kurczątkiem „à la Raqueneau“, był nawet do wciwnym, gdy przyrównał szpadę Bergeraca do połowy nożyc Parek. Ale sam biedaczysko ma w domu całe nożyce, które i tną, i skrzypią nieźnośnie: ma żonę Lizę. Co zaś do Lizy, ponieważ każdy czemś żyć musi, ma ona swego — muszkietera. Zdaje się, iż Raqueneau cierpliwiej znosi muszkietera żony, niż pani Liza namiętność męża do poezyi. Do poetów zwłaszcza. Banda ta cała włóczy się, je,

pije, a zamiast pieniędzy, zostawia drukowaną bibułę, książki, pełne wierszydeł od pierwszej do ostatniej kartki! Także moneta! A potem Raqueneau, głupiej coraz bardziej od tych wierszy. Już teraz nie mogą piekarczyki zrozumieć jego cudackich uromowanych przepisów

Przedłużyć mi sos z kremu o dwie jeszcze „stopy“.

Albo znów:

„W tych ciastkach krzywo siedzi każda konfitura: Po bokach hemistychy, a środku — cezura!“ —

Albo jeszcze:

Czyn synu, piekąc pasztet, jako Malherbe stary: Indyk, to znów kurczęta, jak wiersz różnej miary. Tutaj stopę przedłużaj, a tam znowu skracaj I strofy różnolite przy ogniu obracaj!

Kto może to zrozumieć, pytam!

Tak myśli pani Liza, czyniąc tutki z utworów tych głodnych i obszarpanych parnasistów, którzy tu na kredyt jadają. Oto przynosi całą pakę torebek papierowych, które mają tylko tę wadę, że są zadrukowane. Raqueneau patrzy w osłupieniu

Wiersze moich przyjaciół!.. Poezja!.. O zgrozo!.. Lecz... cóż, o wielki Boże, czynisz pani z prozą?..

Jak na toż wpada do pasztetnika para dzieci.

— Prosimy o ciasteczka! Ale — zawinięte...

Nieba! —

szepec Raqueneau.

Jedna z mych tutek!..

Nieprawdaż — wyjąłem z ust wielu ludziom w Galicyi te właśnie najpopularniejsze zarzuty.

Popatrzmy jednak na fakty, daty i cyfry, bez uprzedzeń i bez gniewu; pioruny zostawmy w dobrowolnej cenzurze...

Powiadają nam, że „walka klas“ przeczy pojęciu i poczuciu narodowości. To nieprawda, to są rzeczy niewspółmierne. Walka klas była we wszystkich społeczeństwach, gdzie warunki posiadania i produkcji ją wytwarzały, ale nie tylko nie niszczyła poczucia narodowości, ale w pewnych razach podnosiła naród i wzmacniała. Tylko musiała być odpowiednio prowadzoną. Francya przed, a po wielkiej rewolucyi, to wymowny przykład na moje twierdzenie. Ale jakże to ta walka klas przedstawia się w Galicyi. Jeden z galicyjskich wybitnych polityków porównał naród do armii, gdzie infanterya, artylerya i kawalerya zgodnie operują.

Cała jednak bieda, że w Galicyi tylko „kawalerja“ rządzi i rozkazuje; „infanterja“ ludowa i „artylerya“ mieszczańska musi z pokorą chylić głowy przed naszą wpływową, wszechpotężną „kawalerją“.

Ale porzućmy ogólnikowe wywody, a przejdźmy do faktów.

Nasza partya jest jedyną, która utrzymuje ścisły sojusz robotników pod trzema zaborami i na emigracyi. Podpisany siedział w Królestwie w więzieniu, redagował *Gazetę robotniczą* w Berlinie, należał za granicą do polskich socjalistycznych organizacyi, a obecnie pracuje w Galicyi. Tak postępuje dzisiaj każdy polski socjalista. W trzech zaborach i na emigracyi zbierano grosze robotnicze tak samo na wybory galicyjskie w r. 1897, jak i na wybory na Górnym Śląsku w r. 1898. Na kongresach międzynarodowych w Brukseli, Zurychu, Londynie delegacya polska reprezentowała jedną nierozdzieloną Polskę bez względu na państwowe granice. Proszę przejrzeć sprawozdania tej delegacyi w Brukseli, Zurychu, Londynie, a wyczytacie tam tę ideę zjednoczenia łokciami literami wypisaną. W Austrii, w r. 1892 na zjeździe wiedeńskim Polacy zastrzegli zupełną autonomię swych organizacyi „ze względu na braci po za granicami państwa“. W r. 1897 uchwalono formalną i zupełną niezależność polskiej partyi od jakiegokolwiek innej, wybudowano cały gmach na podstawie swobody narodowościowej. W r. 1894 święci partya z największym pietyzmem Kościuszkowską rocznicę, w Londynie zmusza 800 delegatów z całego świata do uchwalenia rezolucyi z wyrazem sympatyi dla wszystkich narodów ujarzmionych.

Proszę nie zapominać, że w tej całej pracy nie tylko nikt nam ręki nie podał, nie pomógł, nie podtrzymał, ale przeciwnie najsrożej nas wtedy właśnie prześladowano. Ktoby nie chciał wierzyć, niechaj zanalizuje ostatnią uroczystość ku czci Mickiewicza w Krakowie. Odrzucono naszą prostą propozycję wzięcia udziału w uroczystości (bez wymienienia z naszej strony jakiegokolwiek mowy!), ale nie tylko odrzucono, jeszcze i z błotem zmieszano, w pismach antysemitickich żelżono i kordonem policyjnym, oraz całym garnizonem krakowskim przeciwko nam się „zabezpieczono“. Za co? Cóż to złego chcieliśmy zrobić? Uczcić razem Mickiewicza. A choć to rana jeszcze bolesna, muszę wspomnieć i o Cieszyźnie. Dość powiedzieć, żeśmy skłonili wtedy niemieckich socjalistów, aby przyszedli i publicznie oświadczyli się za polskiem gimnazjum wbrew szowinizmowi niemieckim. Za to, za udział w demonstracyi skopano socjalistów moralnie z powodu głupich formalności i ambicji.

A skoro my sami wreszcie, osobną uroczystość Mickiewiczowską urządziliśmy, jakież to nam warunki stawiano! Władza „pozwoliła“, aby 54

wieńców ogromnych złożono u stóp pomnika w ten sposób, że przed 7 z rana zjedzie „jeden wóz i jeden człowiek“ przed pomnik i ten hołd Mickiewiczowi odda! W Krakowie, w mieście, gdzie 76% ludności głosowało na socjalistę, tak socyalistom pozwolono czcić Mickiewicza. Nie dodaje komentarza żadnego do tych niezbitych cyfr i faktów.

A przecież w partyi socjalno-demokratycznej ani myśl najlżejsza nie zaszcześci o tem, żeby stanąć po stronie jakichkolwiek „ugodowców“, czy narodowych „dekadentów“ i zrozpaczonych. I właśnie za to wyklinają nas i dręczą, jakbyśmy byli zbrodniarzami.

Najbardziej popularnym stał się, dzięki Jezuitom, zarzut z żydzenia partyi. Odpowiemy garścią cyfr. W Galicyi żydzi stanowią 12% ludności. W partyi naszej na 30 stowarzyszeń, obecnie rozwiązanych, były 4 stowarzyszenia żydowskie. W komitecie wykonawczym siedzi na 10 członków, 2 żydów. Na 5 pism, które partya posiadała w dniu 1 stycznia 1898 jedno było żydowskie. W klubie naszym na 15 członków jest jeden żyd. Te same proporce przeważają i w komitetach okręgowych. Partya nasza nie jest antysemitką, tylko proletarycką i żydów ubogich niestety w niej z mało raczej, niż za wiele.

Do tych dwóch zarzutów, dodać należy zarzut anarchyizmu. Ci sami ludzie, którzy nazywają nas „dogmatykami“, zaliczają nas w razie potrzeby do najwyuzdańszych anarchistów. Czyż to nie dziwne? Kiedyż to anarchiści walczyli o 10-godzinny dzień pracy, kiedy organizowali stowarzyszenia, kiedy chcieli dostać się do parlamentów za pomocą głosowania, bez bomby w rękę? A wreszcie co to za dziwni anarchiści, którym najgorszy wrogowie przyznają niezmądną dyscyplinę partyjną? Wszak tutaj we Lwowie, socjalna-demokracja, trzy lata prowadziła najzaciętszą walkę z domorosłymi anarchistami, wszak o tem wie prasa, powinnyby wiedzieć i „opinia“, królowa przez prasą obsługiwana.

A te „pieniądze robotnicze“! Ile ich jest? Można na to każdej chwili odpowiedzieć, bo każdy cent złożony przez robotnika musi być wykazany w piśmie robotniczym. Musi, powtarzamy, bo robotnik każdy się o to sam upomni, bo księgi kasowe co kwartał muszą być kontrolowane przez osobnych mężów zaufania. I ile tego jest? Ze składek na wszystkie trzy fundusze (prasowy, agitacyjny i fundusz dla rodzin uwieczonych) wpływa co roku powyżej tysiąc zł. Ale nie tylko dochody, rozchody takiej samej ulegają kontroli. Przez długie lata widziałem dwa wypadki sprzeniewierzenia tych pieniędzy robotniczych. Raz jedna osoba sprzeniewierzyła 3, wyraźnie trzy zł. ze składek na więźniów i została za to do tygodnia wyrzuconą ze wszystkich stowarzyszeń i zgromadzeń robotniczych. Drugim razem żyjąca w nędzy dziewczyna, mając oddać pieniądze za sprzedane gazety, użyła ich dla siebie i potem oddać nie mogła. Usunięto ją również z organizacyi.

Najstraszniejszym zarzutem w partyi jest sprzeniewierzenie pieniędzy partyjnych. Rzucali nim anarchiści na socjalistów i wytworzyli czujność wśród robotników, która jest najlepszą ochroną od nadużyć.

Jak wielkie pensye posiadają urzędnicy partyjni? W Krakowie płać administratorowi za 9 godzin pracy 40 zł., redaktorowi za redagowanie tygodnika 40 zł., sekretarzowi Komitetu płacono 30 zł. We Lwowie płać administratorowi jeszcze mniej, a redakcyja jest bezpłatną. To przecież są cyfry, o których każdy może się przekonać, cyfry upokarzające niskie. I tym samym ludziom rzuca się w oczy zarzut, że „tuczą się groszem robotniczym“.

...Lecz na którego ustach wyznanie już drżało.

— Ach!

...I służy, mój kuzynie, w twoim regimencie...

— Ach!

...W twojej kompanii właśnie...

— Ach!

...Męstwo, geniusz i dowcip błyszcza z jego czoła...

— Ach!

...Szlachetnie i piękny...

— Piękny?

Zbladł Cyrano i zerwał się ze stolka. A Roksana z boskim uśmiechem,

...Uroda — anioła!

Piorun padł z jasnego nieba. Wie teraz Bérgerac, że to nie o niego chodzi. Gorycz, ból, wstyd, zazdrość, wściekłość zalewa mu serce. A ten list, to wyznanie miłosne, jak pali mu piersi, jak pali...

Ale Roksana robi, co zechce. Ona nie tylko uczyni pięknego gwardzistę nietykalnym, osłoniwszy go szpadą opiekunką Bérgeraca przed całą kompanią tych okropnych gaskończyków, a zakłębem swoim przed samym Bérgerakiem, ale włoży nadto na „drogiego kuzyna“ obowiązek dopilnowania, ażeby piękny panicz dziś jeszcze list do niej napisał.

Cyrano próbuje się bronić fatalnemu losowi:

— Lecz jeśli to jest prostak, co dwóch słów nie sklei?

A Roksana:

Po co to mamienie siebie samych? Poco niesprawiedliwość, drażniąca i ciężka tam, gdzie jej do uczciwej walki nie trzeba. Czyż to nie zaognia każdej najdrobniejszej nawet ranki?

A więc i „opinia“ powszechna nie może zwalczyć socjalizmu, skoro nie ma poprostu wyobrażenia, jak ten socjalizm żyje, jak się rozrasta i krzewi wśród klasy robotniczej. Te ślepe strzały, jakie w nas z wielkim hukiem wypalają podpory dzisiejszego porządku, nie szkodzą socyalizmowi naprawdę, ale szkodzą formom naszego życia politycznego i społecznego. Mógłbym niezbitcie udowodnić, że nie tylko wobec socjalnej demokracji, ale tak samo wobec ludowców i stojałowczyków dopuszczano się i dopuszcza ciągle ciężkich i strasznych błędów, że z tego właśnie powstaje owa wieża Babel w oficjalnej polityce Galicyi, ów zamęt, w którym filister zaczyna wreszcie wzdychać do absolutyzmu i naśmiewać się z całego serca z „niemieckiej“ konstytucyi.

Ale nie o to mi idzie w tym artykule.

Na wszystkie przytoczone powyżej argumenty, odpowiadają niektórzy ludzie tak dziwnie, jakby z grobu wstali, gdzie ze sto lat przeleżeli byli. Mówią oni: „— Nasz lud jest za ciemny i za głupi, jemu wasze europejskie formy polityczne tylko szkodę przynoszą, a nie pożytek“. Tak, jak gdyby „kosi i kłonic“ przyniosły mu w ostatnich czasach korzyść wielką; jak gdyby informowanie się nie z pism a z bajek w karczmie pokapanych było lepszym niż pisma i zgromadzenia; jakgdyby apatya i robienie wszystkiego w pojedynkę lepszymi były niż organizacya i assocyacya! Nie to jest wada i wina, ale to, że ten lud-olbrzym się już zbudził dawno, a nie ma komu go obsłużyć, nie ma wielu takich, którzyby biegli w lud z fanatyzmem miłości w sercu, a ze zrozumieniem jego położenia i z europejskim wykształceniem. Nie ma takich wielu i tak prędko nie będzie, skoro tych pierwszych, co do ludu poszli, ścigają, piętnują, szupasują, więżą i Pan Bóg wie, co z nimi jeszcze zrobią, jakby byli zbrodniarzami na prawdę.

Tu bankrutuje wśród bólów cały system, a tymczasem jego reprezentanci mają w rękę całą formalną władzę. To przecie materiał do tragedyi społecznej.

Spróbowałem rzucić trochę światła na jedną tylko ścianę tej tragedyi, powiedziałem to, co można zaraz stwierdzić, udowodnić, policzyć, przeczytać. Te represye, jakie wśród radości kierykalnego filistera spadają dzień po dniu w Krakowie na partyę socjalno-demokratyczną, to wielki, to ciężki błąd w polityce kraju; takich rzeczy lata całe nie odrobnią potem... Wiem, że i we Lwowie jest cenzura prasowa, i to nieco zdenerwowana, a nie chcę być w *Słowie Polskim* skonfiskowanym i dlatego nie wydaję żadnego sądu o moralności takiej polityki.

Ale polski filister niechaj wie o tem, że to nie tylko socjalistów przesładują, wydalają i internują; dobierze się to do wszystkich, a więc i do jego skóry! Ten „ratunek“ policyjny uwstecznia politycznie nie robotników, a klasy średnie. Bijcie więc panowie brawo! jeżeli możecie.

Lwów, dnia 10 lipca 1898.

Ignacy Daszyński.

Wiadomości polityczne.

Socjaliści w Wiedniu o Galicyi. Jak już wiadomo, dnia 11 b. m. wieczór socjaliści w Wiedniu mieli w różnych dzielnicach równocześnie sześć zgromadzeń, zwołanych dla wysłuchania referatów o parlamentarystyce i absolutyzmie, a najwięcej

— Co znowu!... Wszak ma włosy jakby... z epopei!
— Lecz, jeśli — choć trefiona — jest to płytka głowa?
— Nie, nie! On piękne tylko mówić może słowa...

Więc Cyrano z goryczą!

— Prawda, gdy wąsik piękny. Lecz... gdyby duch karła
W tym bożku?... Gdyby głupi był?...

A Roksana z pełnemi łez oczyma:

Tobym umarła!...

Piękna damo! Wracaj spokojnie z duenną swoją do domu! Bérgerac będzie bronił twojego baronka! Bérgerac będzie przyjacielem twojego baronka! Twój baronek nigdy i z nikim szpada się nie zmierzy... Co zaś do listu — do krośset kartaczy! — list napisze także!

Aliści ledwo się Roksana z kuzynem rozstała, sytuacya zmieniła się fatalnie. Wali się do pasztnika cała kompania Bérgeraca. Kadeci chcą wiwatować na cześć Cyrana, o którego nocnej wyprawie pod wieżę Nesle, już się rozbiegła wieść.

— Stu na jednego? Co? Jak?... Jeden na

stu?...
Mordiaus!... Millediaus!... Ventrebien!... Ver-tichon!...

(C. d. n.).

— Kolego!..

...Orle pasztetników!

...Febie!

Wtem jeden z tych głodomorów ujrzał tort w kształcie liry i rzucił się na niego, wołając:

Liro ma! Pierwszy raz to żywisz mnie w po-trzebie!

Raqueneau promienieje, a w tem bije siódma i wchodzi ze swą duenną Roksana.

Wyobrażamy sobie to gorzkie, to szalone rozczarowanie Bergeraca, gdy rozmowa z Roksana wyjaśnia mu powód tej schadzki. Piękna pani trzyma się swego planu. Zrazu są to wspomnienia dzieciństwa. Cyrano niebo ma w duszy.

Więc już wtedy może go...

— Kocham kogoś — przerywa mu tę myśl Roksana.

Cała izba, cały Paryż, cały świat — wiruje przed oczyma Bergeraca.

— Ah! — mówi, dech tracąc z wzruszenia.

— Kto o tem nie wie...

— Ah! — powtarza Bérgerac, a ziemia znika mu z przed oczu.

Ale wkrótce się dowie...

Ah! — Bérgerac przymyka powieki. Oczywiście jest w raju.

Kogoś... kto mnie kocha. Tak, zdaleka, nieśmiało.

— Ach!

Hafty zaczęte i wykończone, jakoteż wszelkie nowości w przyborach do tychże

poleca MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, ul. Halicka l. 14.

Z Zakopanego.

Brak wody, na jaki cierpiało Zakopane od początku istnienia swego — ustanie i będziemy mieli znakomitą, smaczną wodę w każdym domu, na każdym miejscu, gdzie tylko usta zapragną. Dzięki inicjatywie, energicznemu, rzutkiewemu i zdrowemu, postępowemu sposobem myślenia i działania przejętego lekarza tutejszej stacji klimatycznej dra Janiszewskiego, wypracowany został przez wiedeńską firmę Rempel i Waldeck szczegółowy i pracowity projekt wodociągów, mających dostarczać obfitej ilości wody ze źródeł miejscowych „pod regłami“ dla całej miejscowości.

Jak obliczono, ma podobno wykonanie tych wodociągów, zwłaszcza we własnym zarządzie gminy, bardzo nie wiele stosunkowo kosztować, a trudno zaprzeczyć, że gmina i klimatyka nie powinna cofać się przed żadną ofiarą, aby doprowadzić projekt ten do skutku, przecież tak, jak jest dziś — to znaczy, że wodę do picia czerpie się — w ładajkiej, źle ocembrowanej, zaskórnej wodą zasilanej, studni — dalej zostać nie może.

Szpitalu jeszcze nie mamy, choć fundusze rosną powoli, przez szlachetne usiłowania kilku tutejszych osobistości i dzięki dobroczynności przyjezdnych. Byłby już szpital, a przynajmniej stałyby może już wmurowany kamień węgielny — gdyby nie trudność dobrania się do — szczególnie dla tej kwestyi zamkniętej kasy krajowej.

Wypisała klimatyka podobno sążnisty memoriał do Wydziału krajowego, wykazując gwałtowną potrzebę subwencyonowania tutejszego projektowanego szpitala; memoriał ten znalazł nawet bardzo silne poparcie osób wpływowych — poparli petycję JE. ministrowie Zaleski i Dunajewski, ale, jak dotychczas, powiedzieć można o klimatyce i uczciwych jej zabiegach do krajowej magistratury autonomicznej: „mówiła baba do obrazu, a obraz do niej ani razu“ — mimo wpływu bowiem kilku miesięcy — nie raczył Wydział krajowy nawet słówkiem odpowiedzieć na wspomnianą petycję.

Zacny proboszcz tutejszy ksiądz Kaszelewski, dokonawszy wspaniałego dzieła, budowy nowego kościoła, nie poprzestaje na tej zasłudze i pracuje teraz nad uporządkowaniem placu kościelnego z zewnątrz; wznosi się też powoli wspaniałe kamienne ogrodzenie z dwuramiennymi schodami frontowymi — przez co zniknie szpecący dotąd front kościoła, obdarty pagórek.

Na przewidywany słuszenie wzrost Zakopanego z chwilą otwarcia kolei, co nastąpić ma już w roku przyszłym, przygotowują się tutejsi właściciele zakładów leczniczych i przemysłowych z całą pochwałą godną starannością i gorliwością.

Zasłużony już dla dotychczasowego bytu i rozwoju tutejszej stacji klimatycznej dr. Chramiec, prowadzi rozpoczęte swoje dzieło, t. j. zakład swój leczniczy, pracowicie i konsekwentnie do coraz to lepszej doskonałości. W roku tym ukończył i urządził z niezwykłym komfortem i wygodą nowy pawilon mieszkalny w parku, odznaczający się bardzo staranną i ścisłą higienicznie przeprowadzoną budową — odświeżył i ulepszył łazienki, otoczył cały zakład bardzo gustownym oszachtowaniem żelaznem, a siebie sztabem dzielnych i sumiennych pomocników w osobach doktorów: Latkowskiego, Gaika i Kubiształa, którzy godnie wspierają właściciela i kierownika zakładu w wykonywaniu opieki nad liczną już bardzo drużyną kuracjuszy.

Zakłady doktorów Chwistka i Piaseckiego, corocznie ulepszone i rozszerzone, stoją dziś zupełnie na wysokości zagranicznych tego rodzaju zakładów i odpowiadają najzupełniej nawet wybrednym wymaganiom.

Do istniejących przedsiębiorstw hotelowych, przybył nowy hotel „Morskie Oko“ na Krupówkach, w miejscowości „Jadwinówki“, urządzony z gustem i starannie, dalej hotel w domu Pawlicy, naprzeciw szkoły rzeźbiarskiej, prowadzony przez p. Sieczkę, — w miejscowości tego ostatniego, objął kasyno w dworcu tatrzańskim p. Delebiński, były przedsiębiorca hotelu „Imperial“ we Lwowie.

Prócz hoteli, czterdziestu pensyonatów — jak bez przesady wykazuje obliczenie — stoi otworem dla gości, przenoszących więcej familijny, domowy charakter pobytu, nad hotelowe umieszczenie. Jednym słowem więc — jest gdzie i to dobrze, wygodnie, a wierzcie mi, już teraz całkiem niedrogo i mieszkając i bawić się — tylko więcej poparcia, więcej wiary we własne, swoje, to jest więcej przyjezdnych, a Zakopane nasze stanie się i dla obcych — choćby Anglików i Amerykanów — miejscem letnich wycieczek.

Uwierzyć temu nie chcą, co prawda, niektórzy pesymiści tutejsi — ale ci niech pomyślą, że gdyby im kto przed laty dwudziestu obiecywał ten choćby tylko postęp, na jaki dziś własnymi oczyma patrzą — byłoby tak, jak dziś to robią, ramionami potrząsali niedowierzająco.

Na wiadomość o zabronieniu wiecu lekarzy w Poznaniu, powstała w kręgach tutejszych lekarzy myśl zaproponowania kierownikom zjazdu, aby zagościli w tym roku tutaj, gdzie przyjętoby ich *à la brav ouverts*. Myśl w zasadzie prześliczna i pewnie dla uczestników zjazdu nie do pogardzenia — lecz czy w ogóle zjazd tegoroczny, wobec trudności dotychczasowych i powtórzyć się łatwo mogących, przyjdzie do skutku? *Qui vivra — verra.*

Kończę, bo czeka furka i przewodnik, więc jazda w góry!
Ognik.

Czytelnia dla kobiet.

W ubiegłą sobotę odbyła „Czytelnia dla kobiet“ pod przewodnictwem swej prezesowej p. Stefanii Wechslerowej doroczne walne zgromadzenie. Ze sprawozdania, przedłożonego przez wydział zgromadzenia, wyjmujemy kilka ważniejszych dat, świadczących pochlebnie o rozwoju tej sympatycznej instytucji kobiecej.

W roku bieżącym ruch Czytelni był większy, niż zazwyczaj — ponieważ, oprócz zwykłych sobotnich odczytów i pogadanek, urządzone były naprzemiennie zebrań towarzyskich. Celem ich miała być wymiana myśli, podejmowanie i omawianie kwestyj żywotnych, na czasie będących. Pierwsze zebranie towarzyskie odbyło się 23 listopada, na którym pożegnano redaktorkę *Steru*, opuszczającą miasto nasze, przenosząc pismo do Warszawy. Przedtem wygłosiła pani Reinschmidt odczyt na dochód biblioteki Czytelni p. t. „Nasze drogi i cele“, który zgromadził licznych słuchaczy.

Na jednym z takich zebrań towarzyskich omawiano sprawę gimnazjum we Lwowie i wysłano petycję do Sejmu z prośbą o stypendjum dla jednej, z niezamożnych uczennic, pragnącej uczęszczać do jednego z prywatnych gimnazjów. Petycja ta została podpisana przez wydział Czytelni.

Jak każdego roku, tak w tym, uwzględnione były w Czytelni obchody rocznic narodowych. Zaznaczając łączność, solidarność narodową, a zarazem cześć dla gorącej patriotyki i znakomitej pisarki, uczciła Czytelnia 8 maja uroczystym wieczorkiem przyjęcie pani Wili Zyndram Kościłkowskiej, która przyjeżdżając z Grodna, kilka dni w naszym mieście zabawiła. Na pogrzeb Asyuka wysłała Czytelnia telegram i wieniec do Krakowa — jak również telegram na pogrzeb Ujejskiego.

Ku uczczeniu 45-letniej pracy literackiej Deotymy, wysłała Czytelnia adres z podpisami wybitniejszych osobistości. Na jubileusz sędziwej poetki Seweryny Duchnickiej, podejmując inicjatywę dalszej akcji, wysłała Czytelnia w połączeniu z innymi stowarz. kobiecemi, pięknie oprawne album z podpisami.

W celu uczczenia setnej rocznicy urodzin Mickiewicza trwała pamiątka, postanowiła Czytelnia utworzyć fundusz stypendyjny 100 zł. im. Mickiewicza, z którego korzyść mogły ubogie uczennice, pragnące wyżej się kształcić. Aby zebrać fundusz ten, postanowiła na ten cel urządzać co roku odczyty lub wieczorki. Odczyt taki wygłosił w pierwszych dniach maja uproszony przez Czytelnię artysta dramatyczny i krytyk Józef Kotarbiński. Ku uczczeniu 50-tej rocznicy urodzin Elizy Krasnohorskiej, wysłała Czytelnia telegram z życzeniami, za co w odpowiedzi otrzymała bardzo serdeczny list. Uroczysty obchód rocznicy Mickiewiczowskiej urządziły stowarzyszenia kobiece z inicjatywy Czytelni 23 maja.

Prócz tego Czytelnia kobiet, w połączeniu z innymi stowarzyszeniami kobiecemi, wszedłszy w skład centralnego komitetu obchodu Mickiewiczowskiego, a mianowicie komisji odczytowej, brała udział we wszystkich posiedzeniach tejże i przyczyniła się do urządzania obchodów dla ludu po wsiach okolicznych okręgu lwowskiego, urządzanych w tygodniu Mickiewiczowskim.

W uczczeniu zasług 12-letniej pracy przewodniczącej, jak też 40-letniej pracy nauczycielskiej tejże, urządziła Czytelnia uroczysty obchód jubileuszowy, na którym zebrani członkowie Czytelni, przyjaciele jubilatki i wybitne osobistości ze świata literackiego i pedagogicznego wręczyli jubilatce pięknie rzeźbioną kasę z kartkami albumowymi.

W ankiecie podjętej dla zbadania warunków pracy zarobkowej kobiet, Czytelnia, w osobie swej przewodniczącej i kilku członków wydziału, wzięła gorliwy udział.

Sprawozdanie powyższe przyjęło zgromadzenie do wiadomości, poczem nastąpiły wybory.

Do wydziału weszły pp. Beltowska, Dziubińska, Orska, Franke i Augustynowiczowa.

Przez aklamację wybrano przewodniczącą p. Wechslerową, na zastępczynię przewodniczącej pp. Neumanową i Mańkowską.

Na wniosek p. Strzałkowskiej wybrano komisję, która ma się zająć sprawą założenia szkoły rzemiosł dla kobiet. W skład komisji weszły pp. Strzałkowska, Laskownicka, Beltowska, Wechslerowa i Orska.

Kronika miejscowa.

Lwów, 13 lipca.

Jutro :

- 14 lipca. Czwartek, *Bonawentury*.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 20, zachód o godzinie 7 minut 48.
- O godz. 6 popoł. posiedzenie Rady miejskiej.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem, w teatrze letnim: „Bojedynek“.

Regulamin jazdy na kole był wczoraj przedmiotem obrad w sekcji bezpieczeństwa Rady miejskiej tutejszej. Sekcja uchwaliła ten regulamin

o obecnym stanie wyjątkowym w Galicyi, który najboleśniej dokucza socjalnej demokracji.

W dzielnicy II. na Leopoldstadt rozwoził się szeroko poseł dr. Jarosiewicz o stanie w Galicyi. Wykazywał on, że stan wyjątkowy zwrócił się prawie wyłącznie przeciw możności utworzonym organizacjom socjalistycznym, które przecież nic w zaburzeniach nie zawiniły, a przeciwnie przed wszelkimi zaburzeniami ostrzegwały, podczas gdy podżegacze, stojący pod komendą ks. Stojałowskiego, prawie żadnego wpływu ze stanu wyjątkowego na siebie nie czują.

W dzielnicy III. na Landstrasse, referent Kurylić wzywał zgromadzonych do silnego popierania socjalnej demokracji w Galicyi, oświadczając się pierwszej przeciw stanowi wyjątkowemu.

W dzielnicy IX. na Alsergrund, przemawiał p. Pernerstorfer. Ten rozwoził się najpierw obszernie o obecnej sytuacji w Austrii, a przeszedłszy do sprawy socjalistów, pocieszał ich, że nie mają powodu obawiać się czegokolwiek, chociaż się im grozi, że po rządach na mocy §. 14 przyjdą rządy absolutne. Dalej wyjaśniał, że zadanie socjalnej demokracji niezależne jest od stanu politycznego w którymkolwiek kraju. Socjalna demokracja ma zadanie szerzyć swoje idee wszędzie. Zadanie to spełni socjalna demokracja mimo przeszkód, bo jest w stanie przełamać nawet gwałtowne zapory.

W dzielnicy Favoriten, przemawiał sekretarz stronnictwa Skaret i wykazywał, że stan wyjątkowy w Galicyi, wykonuje się na pożytek szlachty — a na szkodę socjalnej demokracji. Ale to marna praca. Mimo wszelkich wysiłków obrony — wszelkie przywileje stanowe muszą upaść, jeżeli Austria chce pozostać żywa w rzędzie państw cywilizowanych.

W dzielnicy Simmering przemawiał sam przewodca socjalistów dr. Adler i zapewniał, że panująca dotąd feudalna zgraja, dawno już byłaby rozpędzona na cztery wiatry, gdyby mieszczaństwo było tak zgodne w dążeniach, jak partya robotnicza. Przewaga szlachty, wynika ze zręcznej podtrzymywanej niezgody między stronnictwami mieszczańskimi. Dalej omawiał obszernie stan wyjątkowy w Galicyi, zarzucał mieszczaństwu, że obojętnie zachowuje się wobec zarządzeń, wymyślonych i wykonywanych na szkodę ludu. Zakończył zaś uwagą: „Gdyby rząd na prawdę zechciał działać rozumnie i zaprowadził od siebie powszechne głosowanie, wówczas zawołalibyśmy: To rozumnie! To popieramy!“

W dzielnicy Hernals przemawiał robotnik Smitka. Ten potępiał surowo rząd za posługiwanie się §. 14 i za stan wyjątkowy w Galicyi, — a na szóstym zgromadzeniu u Wimbergera zapewniał robotnik Winarsky, że socjalna demokracja w Galicyi nigdy nie podburzała chłopów, przeciwnie zawsze wskazywała im drogę legalną. Natomiast ks. Stojałowski, który zdradził stronnictwo socjalno demokratyczne i oddał się na usługi stańczyków, podburzał zawsze chłopów przeciw żydom. A teraz rozwiązuje się stowarzyszenia socjalistyczne i dzienniki, które przecież statecznie i stanowczo potępiały wszelkie zaburzenia antysemickie. W końcu przemawiał gwałtownie przeciw przywilejom szlachty i na nich zwał całą winę złego.

Wszystkie zgromadzenia były bardzo liczne, bo było na nich po 2.000 uczestników i więcej.

Z Włoch. Parlament włoski zgodził się ołbrzymią większością na sądowe ściganie czterech posłów, oskarżonych o udział w krwawych zaburzeniach w maju b. r. w Medyolanie. Oskarżonych było siedmiu posłów; Izba posłów zgodziła się na oddanie sądowi czterech, tych mianowicie, którzy byli obecni w Medyolanie, trzech obwinionych otoczyła swoją opieką. Sądy w kilku prowincjach włoskich, gdzie były zaburzenia i skutkiem tego zaprowadzono w nich stan wyjątkowy, są czysto wojskowe. Trybunały orzekające składają się wyłącznie z oficerów, obrońcami z urzędu są również oficerowie. Wyroków surowych zapadło już wiele; takie same prawdopodobnie czekają także tych czterech posłów.

Izba poselska miała przed sobą kilka projektów, jakie jej ministerstwo Pelloux do uchwały przedłożyło, między niemi ustawę o przedłożeniu stanu obłączenia, o przymusowym zamieszkaniu, o wojskowym zreorganizowaniu służby kolejowej, pocztowej i telegraficznej. Według ostatnich depesz z Rzymu, Izba przyjęła te projekta i w ten sposób dostarczyła rządowi środków do utrzymania porządku. W niektórych prowincjach włoskich — można tak powiedzieć — w miejsce rządów i sądów cywilnych zapanuje z upoważnienia parlamentu dyktatura wojskowa.

Według zapewnień prezesa ministrów, stan ten jest konieczny potrzebny dla przywrócenia spokoju i porządku; zbadanie przyczyn rozruchów i wymyślenie stosownych środków na usunięcie tych przyczyn, odłożono do sesji jesiennej. Środki te będą — według własnej jego zapowiedzi — podobne do tych, jakie poprzednik jego margr. Rudini zaproponował. Środki pacyfikacyjne, użyte teraz, są jednak łagodniejsze, niż były środki Rudiniego, a zamysły przyszłe nie zapowiadają, bynajmniej ukrócenia swobód konstytucyjnych, do czego zmierzały wyraźnie i stanowczo projekta Rudiniego.

Mojego wyrobu Dereniówka i Ratafia

butelka litrowa tylko 1 złr. 25 ct., jest więc bez porównania tańsza i lepsza od wyrobów innych fabryk.

Firma: JAN MUSZYŃSKI — Lwów — Rynek 1. 40.

przewyższa dobrocią i czystością wszystkie dotychczas znane Dereniówki i Ratafie, a kosztuje

w brzmieniu przez dyrekcję policyi proponowanem, a dającym wszelkie ułatwienia dla amatorów tego sportu. W szczególności sekcya wyeliminowała wstawiony przez Magistrat warunek, ażeby każde koło zapatrzone numerem. A więc — bez numeru!

Mieszkania. Na wszystkich ulicach naszego miasta, szczególnie w nowych dzielnicach, stoi wiele mieszkań niewynajętych.

Tymczasem ceny najmu, zamiast spadać, idą w górę. Nasi panowie kamieniczni uważają za konieczność, przy każdej zmianie mieszkania, bodaj o jakich parę reńskich czynsz podnieść.

Drożyna mieszkań we Lwowie nie jest uzasadnioną. Mieszkań nie brak. Drożyna ta ustanie, z chwilą, gdy właściciele nowych kamienic zaczną się w obniżaniu czynszów przeliczywać. Boć przecież czynszownika mieć muszą, by pokryć niechby tylko ratę bankową od pożyczki, na nowy dom zaciągniętej.

Capstrzyk muzyki wojskowej 15 pp. odbędzie się dziś wieczorem. Muzyka wyruszy z pl. św. Ducha przed pałac namiestnikowski, stąd zaś uda się przed gmach komendy korpusnej, a następnie powróci do koszar.

Powtórne zgromadzenie. Ponieważ w poniedziałek na walne zgromadzenie towarzystwa ochronek chrześcijańskich przybyło tylko 15 członków, przeto zgromadzenie odbyć się nie mogło.

Celem załatwienia wielu spraw pilnych, zwołał prezydent miasta, jako dyrektor towarzystwa, powtórne walne zebranie na piątek dnia 15 b. m. o godzinie 5 wieczorem w sali magistratu.

Do kompletu nie zebrało się onegdaj nawet 20 członków — dla tego drugie zgromadzenie obradować będzie przy każdym komplecie. Na porządku dziennym między innymi sprawami: wybór protektorki Towarzystwa w miejsce księżnej Eustachowej Sanguszkowej, która zrezygnowała.

Defraudant Roman br. Gostkowski był w Dyrekcji skarbu praktykantem rachunkowym.

W sprawie tejże defraudacyi proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że defraudant nie jest synem Romana br. Gostkowskiego, znanego profesora politechniki i radnego miasta Lwowa.

I. serya kolonii wakacyjnej chłopców, urządzonej staraniem Towarzystwa pedagogicznego, wyjeżdża ze Lwowa do Hrebenowa w sobotę, dnia 16 b. m. o godzinie trzy kwadrans na 6 rano z dworca głównego.

Kronika krajowa.

Henryk Meicer udaje się w pierwszych dniach sierpnia do Zakopanego, Szczawnicy, Krynicy i Iwonicza z seryą koncertów. W koncertach tych przyjmie udział panna Zofia Piłarska, śpiewaczka, utalentowana uczenica pani R. Tothowej.

Kraków. (Od naszego koresp.). P. Ludwik Sol-ski (Sosnowski), utalentowany artysta dramatyczny i reżyser teatru miejskiego w Krakowie — jak telefonowałem — wyjechał wczoraj do Warszawy, gdzie na prośbę autorki wystawił na scenie teatru Wodewil nową sztukę p. Gabryeli Zapolskiej „Jojne Firulkies“. P. Sol-ski już ułożył scenariusz do dzieła swojej koleżanki i sam w niem stworzy rolę tytułową. Wystąpi tylko kilka razy w pierwszych przedstawieniach, poczem rolę obejmie inny artysta. Sztukę pani Zapolskiej uilustrował bardzo ładną muzyką p. dr. Władysław Michnik z Bochni.

Sądowa Wisznia. (Od nasz. kor.) W sobotę i niedzielę bawił w miasteczku naszym p. Ludwik Hal-ski, b. artysta sceny lwowskiej i zaprodukował nam kilka monologów i kupletów. Gra jego bez zarzutu — a niektóre produkcje, jak „Fedko Forsysie“, „Jaiteles i Fajteles“ były wprost doskonałe. Wieczory obydwu zaliczamy do najlepszych w tym rodzaju; publiczność wybornie się ubawiła i uśmieła. Artystę darzono rżęsi-tymi oklaskami.

Sambor. (Od nasz. kor.) Dnia 12 lipca b. r. odbyło się w koszarach 3 pułku ułanów obrony krajowej, tutaj załogą stojącego, uroczyste wręczenie srebrnego krzyża zasługi z koroną, Michałowi Poppemu, wojkowemu konowalowi, którą to dekoracją ten wysłużony podoficer za swą nieskazitelną długolotną służbę przez cesarza został odznaczony. Do udekorowanego przemówił w serdecznych słowach pułkownik Karol Pokorny. Akt uroczysty miał cechę podniosłą, odbył się bowiem przed frontem dywizyi pułku ułanów i wobec reprezentantów władz cywilnych. Podajemy to tem chętniej do publicznej wiadomości, ile że Michał Poppe zaskarbił sobie także w szerszych kołach tutejszego społeczeństwa powszechną sympatię. Wieczorem odbyło się na cześć udekorowanego przyjęcie, urządzone przez korpus oficerski.

Stanisławów, 12 lipca. (Od nasz. koresp.). Donieśliście już o kradzieży 9.500 zł. popełnionej przez Bodnara „fürera“ 95 p. p. Bodnar ten służył w kancelaryi komendy starożytnej od półtora roku i podnosił z poczty niejednokrotnie już bardzo znaczne kwoty. Dopomogło mu do wykonania śmiałej kradzieży zaufanie, jakie u przełożonego swojego, porucznika prowadzącego kancelaryę, umiał sobie zdobyć. Komenda stacyjna wystawiła pełnomocnictwo na odbieranie pieniędzy z poczty, jeszcze przed kilku laty, poprzednikowi obecnie prowadzącego kancelaryę porucznika, nie odnowiła go zaś przy zmianie personalu kancelaryjnego. Na każdy sposób Bodnar nie był upoważniony do podejmowania przesyłek wartościowych. Urzędnik pocztowy wydał Bodnarowi list z pieniędzmi na podstawie recepty, opatrzonego podpisem oficera i stempelką komendy. Podpis ten Bodnar sfalszował, otrzymawszy zaś pieniądze, umknął, prawdopodobnie do Bułgarii, Serbii

lub Turcyi. Bodnar jest synem parocha ruskiego i dwa lata przepędził w Rzymie na teologii. Mówi kilkoma językami.

Nowy Sącz, 12 lipca. (Od nasz. kor.). Dzięki niezmordowanym zabiegom wielu dobrze myślących obywateli tutejszych, a przede wszystkim starszego geometry p. Zajączkowskiego, odbyło się tutaj ubiegłej soboty pierwsze zgromadzenie, w celu naradzenia się nad statutem przyszłego towarzystwa „Chrześcijańskiej spółki handlowej“ (a nie jak mylnie doniesiono „kato-lickiej spółki handl.“). W wielkiej sali tutejszej bursy zebrało się przeszło 150 osób ze świata urzędniczego i kupieckiego oraz około 20 pań. Zebranych powitał p. Zajączkowski, który wyjaśnił cel, w jakim towarzystwo ma powstać. Wybrano na przewodniczącego zgromadzenia p. Bazylego Jaworskiego, radcę dyr. skarb. i dwóch sekretarzy: pp. redaktora *Szkolnictwa* Gutowskiego i kand. adw. Sichrawę. Nad statutem wyłoniła się obszerna dyskusya.

Notaryusz p. Lipiński postawił wniosek, aby zgromadzeni wybrali na razie komisję z pięciu osób, któraby się natychmiast zajęła wypracowaniem statutu i dopiero zupełnie uporządkowany podała zgromadzeniu pod obrady. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie i posiedzenie zakończono na tem, że w przyszłą sobotę, tj. 16 bm. ma się odbyć znowu zgromadzenie, na którym już opracowane statuty pod obrady zgromadzenia przedłożone zostaną.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga: Przy odczytywaniu statutu, gdy przyszła kolej na §. 8, w którym powiedziano, że członek spółki ma zapłacić wpł-sowe 1 zł. i 12 zł. odrazu, lub po 1 zł. miesięcznie, jako udział — powstało kilkunastu (zapewne skąpych) obywateli, zakładając protest przeciw tak wysokim sumom i tłumacząc obecnym, że chodzi na razie więcej o to, aby jak największa liczba członków się zebrała, a nie o to, aby naraz tysiące wpłynęły do kasy; ty-siące zbiorą się powoli, a tem pewniej, im więcej będzie ułatwiony przystęp do towarzystwa, do spółki k a ż d e m u — a więc i biednej klasie.

Proponowali więc, aby wpisowe wynosiło koronę a raty udziału także po koronie. No i naturalnie wnio-sek ten — upadł. Może mi kto i zaprzeczy — ale mnie się zdaje, że jeśli na następny zgromadzeniu ów § 8 nie zostanie zmienionym, to spółka handlowa, chociaż wspaniałej i naśladowania godnej myśli płod-em — pozostanie jednak właśnie na tym punkcie zaw-sze chromą i to nieuleczalnie.

Na arenie „sztandrechtu“ cicho...

Dziś odbył się tutaj pierwszy targ, choć przy małym napływie okolicznej ludności. Od kilkunastu dni trwająca formalna ulewa niszczy ostatnie nadzieje jak-kich takich lepszych zbiorów. Lada dzień spadnie na lud nasz biedny straszna klęska powodzi, a gdy i ta ustąpi, widmo głodu rozpanoszy się na dobre po cha-tach. „Co to będzie, co to będzie?“ Brak oświaty, brak pomocy, brak robót — tylko nie brak podatków, sztandrechtów i tym podobnych instrumentów! Jakie-miż cię głoskami zapiszą w historii dziejów — wie-ku XIX.?!

Brody. (Od nasz. kor.). W szkole muzycznej tutejszego Towarzystwa muzycznego odbędzie się we czwartek, 14 bm. o g. 7 wieczorem III. ćwiczenie po-pisowe uczniów.

Uwagi na czasie przysłał nam jeden z czy-telników naszych z Zakopanego:

„W dzisiejszych czasach wszelkiego gatunku ne-wrozy i neurastenii każde przeciętne dziecko wieku przynajmniej raz do roku powinno cisnąć precz wszel-ki oręż, jakim cały rok o chleb powszedni walczy, czy pióro, czy cyrkiel, linie, czy pędzel, i zostawiwszy w domu troski, dąży, czy w deszcz, czy w pogodę, w nasze uroczyste ustronia górskie, aby zaczerpnąć no-wych sił i fantazyi do coraz cięższych zadań i łami-główek życiowych.

Ale należy pamiętać, że jeden jest Mahomet i jedna jego nauka, a koran ten nasz, narodowy, po-wiada: „nie jedź tam, gdzie cię cierpią tylko dlatego, że przywiozisz z sobą monetę (a więc nie do badań, kurortów i t. p. cudzoziemskich fałszywych proroków), ale do siebie, do swoich własnych uzdrowisk, gdzie ci wyleczą ciało, a nie zranią ani duszy, ani umysłu, przez pomiatanie twoimi najdroższymi skarbkami: języ-kiem i Ojczyzną.

Refleksye takie przyszły mi na myśl przy prze-glądaniu listy gości, przybyłych tutaj od początku se-zonu; same rodziny z po za granic kraju, z Królestwa i z Poznańskiego, z głębi nawet zabranych naszych ziem zakordonowych, tylko Galicya świeci pustkami. Dwa lub trzy nazwiska osób w kraju wybitniejszych w niej znalazłem.

Gdzież więc pojechali tego roku nasi kierownicy opinii i sprawy publicznej? Gdzież nasi „patentowa-ni“ patryoci — mówiący i piszący tak ślicznie o po-trzebie samopomocy i konieczności represaliów ekono-micznych, jako jedynej odpowiedzi na spotykający nas ucisk i lekceważenie. Pojechali, jak co roku, „w świat“. Lepszy im komfort i mania włóczęgostwa, niżli święta sprawa własna, domowa.

To nie szowinizm, co piszę, ale szczerze odczuty wstyd za część społeczeństwa, mającą pretensję do sterowania życiem publicznem, a nie zasługującą być chłopcem kuchennym na okręcie wiozącym nas do lep-szej przyszłości.

W Szczawnicy do dnia 7 b. m. bawiło družyn 557, osób 930.

Z Kałusza przesyła nam tamtejsze Koło Towa-rzystwa „Szkół ludowej“ następujące sprawozdanie o ruchu bezpłatnej wypożyczalni książek, pozostającej pod zarządem Koła.

W dniu 6 stycznia b. r., jako w dniu otwarcia wypożyczalni, liczyła biblioteka 104 dzieł; w czasie do 30 czerwca przybyło 217 dzieł, tak, że obecnie liczy biblioteka 321 dzieł. Książki wydawane bywają w każdą niedzielę i święto od godz. 12—2 popoł. W półroczu ubiegłym korzystało z wypożyczalni 189 osób — i wy-pożyczono 930 dzieł.

Z za kordonów.

Warszawa. (Od nasz. koresp.). W sprawie za-mieszkania przez żydów siedzib chłopskich w okolicach Warszawy otrzymuję z dobrego źródła następującą in-formacyę:

Z mocy władzy dyskrecyjnej rządów guber-nialnych, mogących przedłużać lub skracać termin pobytu w danej miejscowości do trzech miesięcy, o ile taki pobyt jest związany z kwestyami prawnymi, bez pod-staw legalnych, rządy gubernialne zarówno warszawski jak i siedlecki postanowili jeszcze przez sezon bieżący pozostawić żydów w tymczasowo obranych lokalach letnich na gruntach włościańskich, lecz w ciągu nad-chodzącego czasu do przyszłej wiosny odnieść się do rządzącego senatu o ostateczne uregulowanie lub wy-jaśnienie tej kwestyi w drodze prawodawczej, a do czasu otrzymania wyjaśnień senatu, zupełnie zabronić żydom wynajmu choćby tymczasowych lokalów na grun-tach chłopskich. Co do żydów już zamieszkujących postanowiono, o ile raz już otrzymywali oni wezwanie do usunięcia się z gruntów chłopskich, w roku zeszłym, przy ogólnem zastosowaniu ukazu o prawach żydów, zamieszkujących na wsi, zastosować środki przymusowe z zasady, iż coroczne obieranie w jednym miejscu i u tego samego włościanina mieszkania, dowodzi chęci stałego osiedlenia się wbrew istniejącemu prawu, je-dnocześnie zaś i gospodarz domu, wynajmujący w tych warunkach lokal, zostanie ukarany za nieposłuszeństwo władzy. Co do nowych przybyszów żydów na letnie mieszkania na gruntach włościańskich, jacy od tej chwili zechcieliby tam przybywać, również zastosowany będzie przymus natychmiastowego wytransportowania.

Z Mińska. Gubernialny komitet statystyczny miński, zebrał ciekawe dane dotyczące własności ziem-skiej w gubernii mińskiej. W 1897 roku Polacy posia-dali 2,270.719 dziesiątyn, Niemcy 416.608, Tatarzy 9.945, żydzi 3.278, Rosyianie zaś 1,912.315 dziesiątyn. Tak więc obecnie około 1/3 całej prywatnej własności ziemskiej w gubernii mińskiej należy do osób pocho-dzenia rosyjskiego.

Na dar honorowy dla „Gazety Opolskiej“, której redaktor Koraszewski za patriotyczną działalność odsiaduje karę ośmiomiesięcznego więzienia, złożyli w naszej Administracyi: A. S. 1 zł., M. Ł. 1 zł., Ber-nard Poloniecki 1 zł., kółko polskie w zakładzie wo-doleczniczym Gainfarn koło Vöslau przez p. Władysława Mendę 4 zł., dr. Krzyształowicz w Wędrziru 8 zł., Anna Lewicka w Żegiestowie 5 zł., urzędnicy i majstro-wie Towarzystwa akcyj. budowy wagonów i maszyn w Sanoku, przez ręce p. dr. Maryana Lindego 11 zł. 28 ct., na ręce tego samego p. Żurowski z Myczko-wiec 1 zł.

Z powodu zakończenia roku szkolnego w szkole fabrycznej w Schodnicy odbyła się w czwar-tek, dnia 7 b. m., skromna uczta, przy końcu której uczestnicy złożyli na moje ręce kwotę 162 zł. 25 ct. Sądzę, że odpowiem intencji ofiarodawców zupełnie, składając powyższą kwotę za pośrednictwem *Słowa Polskiego* na cele Towarzystwa Szkoły ludowej (Koła Pań).

Zofia Odrzywolska.

„Lwów-Janów“. Jednodniówka ilustrowana Koła literackiego, do nabycia w cenie 20 ct. za egzem-plarz w księgarni H. Altenberga i na głównym dworcu.

Drugie posiedzenie sądu obywatelskiego w sprawie dra Löwensteina odbędzie się we czwartek dnia 14 b. m. o godzinie 5 popołudniu w czytelni bi-blioteki im. Ossolińskich na 1 piętrze.

Żołobne nabożeństwo za duszę s. p. Ker-nela Polńskiego odbędzie się dnia 15 bm. o godzinie 11 przed południem w kościele św. Mikołaja, na które zaprasza rodzina: krewnych, przyjaciół i znajomych.

Dla gimnazjalistów wstępujących na technikę, tudzież dla nauczycieli i nauczycielek przy-gotowujących się do egzaminu wydziałowego, kurs geometryi wykresłej, obejmujący całą geometryę pro-stokątną w zakresie szkół realnych, rozpoczyna się dnia 20 b. m. o godz. 8 wieczorem w „Zjednoczeniu, stow. kształcącej się młodzieży“, ul. Ossolińskich l. 11.

Wpisy i bliźsze informacje tamże codziennie mię-dzy 8—9 wiecz. do 19 b. m. włącznie.

Rozmaitości.

Siewert Brakmoe, znany podróżnik po morzu Lodowatym wypłynął kilka dni temu na pokładzie swego okrętu „Nora“ z Vordo i udał się w kierunku morza Karyjskiego, aby odszukać ślad Andreego.

Mikro-autoskop. W dziedzinie sztuki fotogra-ficznej dokonał Watkins nowego wynalazku, któremu nadał miano mikro-autoskopu.

Nowy ten przyrząd jest połączeniem kinemato-grafu i mikroskopu i odda wielkie usługi medycynie, badaczom przyrody i bakteriologom.

Umożliwia on dokonanie do 2500 zdjęć na mi-nutę, a Watkins odfotografował za pomocą niego ruch krwi w naczyniach żaby, tudzież liczne zjawiska ru-chu bakteryj.

Skandaliczna afera jest obecnie przedmio-tem powszechnych komentarzy w Budapeszcie.

Too jedna z miejscowych pań, należących do śmietanki towarzystwa, zażądała od pewnego właściciela kawiarni kwoty 2000 zlr., grożąc, że w razie,

gdyby kawiarz nie uczynił zadość jej życzeniu — zadecyduje w policyi, iż w lokalu jego uprawiana jest gra hazardowa. Kawiarz doniósł o usiłowaniu wymuszeniu policyi peszteńskiej, która wkrótce wpadła na trop autorki listu. Mąż tej damy — jeden z poważnych dygnitarzy — skonsternowany do najwyższego stopnia, złożył zeznanie, że pani jego cierpi na histeryę, która wywołuje u niej niepoczytalność. Rozporządzać się ona może setkami tysięcy, wobec czego żądanie pod presją dwóch tysięcy nie daje się wprost logicznie wyrozumić. Kawiarz cofnął wprawdzie doniesienie, prokuratora jednak prowadzi dalej śledztwo karne.

Wieloryb w Tryeście. W nowym porcie tryeścieńskim widziano olbrzymiego wieloryba. Załoga jednego z parowców usiłowała zdobyć potwora, ale zabiegi jej spełzły na niczem.

Skandal turfowy. Podczas wyścigów konnych w Badenie, pod Wiedniem, które odbyły się kilka dni temu, zdarzyła się następująca afera: W pierwszym dniu wyścigów startowała trzyletnia klacz znanego sportsmena, Pawła H., „Papageno”. Faworytka, pomimo wielkiej reklamy, jaką jej już z góry zgottowano, zrobiła jednak fiasco i dała się wyprzedzić innej „szkapię”: „Heji”. Następnego dnia powtórzone tenże wyścig w równym dystansie. Totalizator obstawiony był na „Heję” — „Papageno” zaś straciła wszelkie łaski. Fortuna jednak jest zmienną i przechyliła tym razem swą szalę na rzecz „Papageno”. Publiczność powitała to zwycięstwo w demonstracyjny sposób. Rozległy się gwizdania, sykania i okrzyki oburzenia. W rezultacie dyrektoryum uznało za właściwe ogłosić bieg ten za nieważny, co znowu wywołało ogólne zadowolenie.

Choroby telefoniczne. Na wspaniały nabytek cywilizacyjny końca XIX. wieku, zwany telefonem, plyną zewsząd skargi i rekryminacje, jako to własnego, niestety, doświadczenia stwierdzić możemy — częstokroć aż nadto usprawiedliwione. W paryskim *Figaro* zabral głos w sprawie telefonów znany humorysta p. Grosclaude, który w dłuższym artykule kresli braki urządzeń telefonicznych w stolicy świata.

Choć daleko nam do stolicy światowej, a może właśnie dlatego, warto zapoznać się z wywodami p. Grosclaude, którym trafności nikt chyba nie odmówi. Oto, sam fakt telefonowania uważa p. G. za przedko przemijającą chorobę, która zasługiwałaby na nazwę *telephonium tremens*. Szerzy się ona w każdej rodzinie i jest bardzo zakaźna. Z kolei humorysta przebiegł do funkcji telefonicznych.

Na wstępie przyciska się palec do guzika aparatu. Naprzód jest to bagatelka, która wystarcza jednak, aby najzdrowszego człowieka zamienić w indywiduum, podlegające najcięższemu atakom nerwowym. Ale idźmy dalej. Po upływie dziesięciu minut ogłusza nas nagle szum silnego, brutalnego dzwonienia, któreby każde stworzenie, (oczywiście posiadające mniej odporności, niż biedny abonent) skłoniło do ucieczki. Słyszymy już dzwiczny głos damski: Hallo, hallo! Słów tych — zdaniem autora — żadna umiejętność świata dotychczas nie wyjaśniła, co one właściwie znaczą? Po każdym dzwonieniu oraz milej erupcyi całego tuzinu „hallo” staje się abonent ofiarą halucynacji słuchu. Dochodzą go słowa: „za chwilę pana połączę, tylko chwilczkę cierpliwości, numer żądany zajęty etc.” Po każdej takiej scenie następuje chwila oburzenia, gniewu, poczem abonent łamie ręce rozpaczliwie, z wściekłością ucieka do... naczelnego szefa poczty i telegrafu, przed którym z wyczerpania pada na podłogę. P. Grosclaude zaznacza, że jako Francuz jest zanadto rycerskim, ażeby miał się dopatrywać źródła choroby *telephonium tremens* w postępowaniu pań, obsługujących telefon. Natomiast ma żal do zarządu telefonicznego, że w miarę rozwoju i rozszerzenia się sieci nie zwiększył odpowiednio personelu urzędników.

Jeszcze o gorsecie. Wszystkie narządy umieszczone w klatce piersiowej i w jamie brzusznej, nadzwyczajnie cierpią wskutek mechanicznego ucisku, wywieranego przez gorset. Najwięcej atoli cierpią płuca, które dostatecznie rozszerzać się i czynności swej rozwinąć nie mogą. Wielokrotne badania dokonane za pomocą spirometru, którym się mierzy ilość powietrza w płucach zawartą, wykazały, że przy mocno zesznurowanym gorsecie dostaje się do płuc o 20 — 30% mniej powietrza. Kobieta średniego wzrostu oddech w minutę 16 razy, a za każdym razem wdech, nie mając gorsetu, około 500 grm. powietrza, co na godzinę wynosi 480.000 grm., a na 12 godzin 5,760.000 gramów powietrza. Przypuśćmy, że przez 12 godzin wśród dnia kobieta jest dość silnie zesznurowana i że wskutek tego tylko 10% powietrza mniej wdech, to uczyni 576.000 grm. co odpowiada ilości 1152 oddechów. Odpowiednio do tego gorzej odnawia się jej krew, co oczywiście odbić się musi bardzo szkodliwie na zdrowiu.

Wpływ powietrza na nerwy. Lekarze chorób nerwowych stwierdzają fakt, który się nam zrazu wydaje bardzo dziwnym. Wprost nawet nieprawdopodobnym. Oto, wedle opinii eskulapów — specjalistów — najpiękniejsza aura oddziaływa na chorych na nerwy bardzo ujemnie. Zwłaszcza astmatycy, o ile ich cierpienia rozwijają się na tle nerwowym, czują znaczne pogorszenie stanu swego zdrowia wówczas, gdy inni zachwycają się bezchmurnem niebem. Lekarze uważają maksymalne ciśnienie powietrza, brak wiatrów, wogóle spokój w naturze za czynności bardzo szkodliwe dla ustroju nerwowego.

Odejmnowanie w sądzie. Sędzia do skazanego na sześć lat więzienia:

- Czy skazany ma co do dodania?
- Nie, panie sędzio, wolabym... odjąć.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru letniego:

We czwartek 14 lipca „Pojedynek”, komedia w 3 aktach A. Abrahamowicza.

W sobotę 16 lipca „Pojedynek”, komedia w 3 aktach A. Abrahamowicza.

W niedzielę 17 lipca „Pamiętniki szatana”, komedia w 3 aktach E. Najaca.

Nr. 19 „Wiadomości artystycznych” zawiera następującą treść: Henryk Melcer, sywetka z portretem. — Jan Bielecki, jako libretto operowe, przez Edmunda Waltera. — Klasyfikacja uczułów w szkole Mikulego. — Ucieczka. Zejście z gór, poezye J. Klemensiewicza. — Z sali koncertowej, przez Stanisława Burzę. — Autorska tantiema, wiersz Rengawa. — Z tragedji życia. — Bruno Tępa. — Kronika. — Nekrologia. — Ogłoszenia. — W dodatku literackim: „Atenka”, dramat Ebermana w przekładzie polskim Ruklina (ciąg dalszy). — Dodatek nutowy zawiera: Robert Poselt, Humoreska na fortepian i skrzypce.

„Kola”, bardzo starannie redagowanego pisma sportowego (Red. i adm. we Lwowie, ul. Chopina 7), wyszedł nr. 13 i zawiera następujące artykuły: 511 wiorst trzynastoletniego turysty. — Sport kolarski na wystawie jubileuszowej we Wiedniu. — Wyścigi międzynarodowe na torze Lwowskiego Klubu cyklistów. — To i owo (fejleton). — Korespondencye z Sambora, z Łodzi, z Wiednia, z Paryża (Match Protin-Morin: 50 mil Lesna-Champion-Huret; Zwycięstwo Cordanga). — Kronika. — Literatura. — Wiadomości Klubowe i t. d. — Pismo to znajdować się powinno w ręku każdego cyklisty.

„Związku”, organu Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, ostatni numer (13) zawiera następujące artykuły: Kredyt osobisty małego rolnika w Austrii. (C. d.). — Ze Spółek wielkopolskich. — Korespondencya. — Ruch stowarzyszeń. — Bilansy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych za rok 1897.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Kraków, 13 lipca. Dyrektor policyi dr. Korkotkiewicz dopiero jutro wyjeżdża na urlop i udaje się z rodziną do Rakki. Zastępować go będzie nadkomisarz Swolkien.

Kraków, 13 lipca. Skonfiskowano tu broszurę dr. Czerwińskiego, niegdyś właściciela zakładu lecznicznego w Fürstenhofie, napisaną celem uzyskania rozvodu z żoną.

Kraków, 13 lipca. Policya tutejsza otrzymała wiadomość, że uwięziony pod zarzutem oszustwa młody człowiek, podający się za Stanisława hr. Dąmbskiego z Królestwa, rzekomo syna Stanisławy Dąmskiej, mieszkającej w Krakowie przy ul. Basztowej, nie ma z tamym, zwącem się Tadeuszem Dąmskim, nic wspólnego.

Imieniem artystów warszawskich teatrów Rozmaitości i Wodewilu, złożono dziś wspaniałe wieniec na trumnie ś. p. Anastazego Trapszy.

Toruń 13 lipca. Z powodu gwałtownej burzy połączonej z oberwaniem chmury, powstała w Prusach zachodnich i wschodnich powódź, która pozbiierała większą część zboża z pól i wogóle znaczne wyrządziła szkody.

Wiedeń, 13 lipca. Arcyks. Franciszek Ferdynand, który w tych dniach przybywa do Gmunden w odwiedziny do ks. Cumberland, udaje się następnie do Ischlu.

Wiedeń 13 lipca. Omawiając wynik konferencji przywódców klubowych, *N. Fr. Presse* sądzi, że odmowa dalszych rokowań z hr. Thunem nie oznacza jeszcze zupełnego zerwania. Jest to odmowa rzeczowa, nie zaś formalna, ponieważ Niemcy, zbadawszy dokładnie zarysy przedłożonej im ustawy, oświadczają tylko, że nie mogą wejść w rokowania na podstawie tego przedłożenia.

Takie koncesye, Czechom przyrzeczone, są — zdaniem Niemców — niemożliwe do przyjęcia. Jeżeli hr. Thun inne zarysy przedłoży, to rokowania mogą się rozpocząć na nowo. Rozstrzygnięcie więc leży w rękach rządu.

Niektóre dzienniki zaś sądzą, że Niemcy powinni korzystać ze sposobności i starać się o przywrócenie normalnych stosunków parlamentarnych. W razie, gdyby ustawa językowa nie była po ich myśli, to mogą każdej chwili na nowo rozpocząć obstrukcyę.

Wiedeń, 13 lipca. O wczorajszych obradach prezesów klubów donoszą jeszcze, że poseł Rode w telegramie, odmawiając przybycia, zażądał cofnięcia rozporządzeń językowych i odwołania urzędników czeskich z okręgów niemieckich Czech. P. Funke usprawiedliwił nieobecność chorobą gardła.

Konferencya odmówiła dalszych rokowań na podstawie przedłożonego jej zarysu ustawy, oświadczając jednak gotowość do rokowań z Thunem na podstawie nowego przedłożenia. Jest więc możliwem, że prezesi klubów znowu wkrótce się zbiorą.

Ze względu na to, że odpowiedź konferencji opiewa odmownie, przedstawiciele wielkiej własności bar. Schwegel i hr. Stuergh, którzy dotychczas pośredniczyli między rządem a prezesami klubów, oświadczyli, że pośrednictwo składają. Z tego powodu udali się do hr. Thuna pp. Gross, dr. Ho-

henburger i dr. Pergelt, aby mu uchwałę klubów zakomunikować.

Wiedeń, 13 lipca. Ministerstwo skarbu prowadzi rokowania z rządami pruskim, saskim i bawarskim w sprawie uwolnienia austriackich papierów wartościowych od podatku rentowego na zasadzie wzajemności.

Wiedeń, 13 lipca. Po audyencyi pp. Hohenburgera, Pergelta i Grossa u hr. Thuna, która trwała godzinę, odbyła się w mieszkaniu p. Grossa narada przywódców klubowych, na której przyjęto do wiadomości odpowiedź prezydenta ministrów.

Praga 13 lipca. Socjalistyczne *Pravo Lidu* donosi, że dwóm suplentom gimnazjalnym wytoczono śledztwo dyscyplinarne, za podpisanie protestu przeciw mowie Herolda, wygłoszonej podczas obchodu Pałacy'ego.

Krumau, 13 lipca. Tutejsza rada gminna uchwaliła odmówić przybywającemu tu namiestnikowi Coudenhovemu urzędowego i uroczystego przyjęcia.

Grac, 13 lipca. *Grazer Tagblatt* ogłasza rozmowę z pewnym posłem niemieckiego stronnictwa ludowego, który oświadczył, że prezydent tego klubu sprzeciwiło się temu, aby wogóle odbierać od hr. Thuna zarysy ustawy językowej, wzięło zaś udział w obradach tylko raz na wyraźne zapewnienie ze strony posłów komitetu postępowego, że obrady nad tymi zarysami do niczego nie obowiązują.

Bozen, 13 lipca. *Bozener Zeitung* została wczoraj skonfiskowana za powtórzenie z tygodnika wiedeńskiego *Zeit* artykułu p. t. „Galicyjskie sztuczki rządowe”.

Budapeszt, 13 lipca. Dyrekcyja węgierskiego krajowego Tow. przemysłowego uchwaliła była na wniosek tajnego radcy Matlekovicsa zwrócić się do przemysłowców o opinię w sprawie zaprowadzenia autonomicznej taryfy cłowej. Wielu już odpowiedziało w tym sensie, że projekt rządowy uważają za wręcz szkodliwy dla przemysłu węgierskiego.

Budapeszt, 13 lipca. Z wielu okolic przybyły tu deputacye do ministra rolnictwa z prośbą, aby dał zajęcie licznym robotnikom rolnym, pozabawionym skutkiem agitacyi socjalistycznej, pracy i chleba. Deputacye te, przybywają bez żadnych funduszy, członkowie ich prawdopodobnie piechotą będą musieli wracać do domów.

Paryż 13 lipca. Śledztwo wytoczone Picquartowi, opiera się na ustawie o szpiegostwie i o wydawaniu dokumentów niekompetentnym. Kara przewidziana jest więzienie do lat 5, z zastrzeżeniem pozbawienia praw obywatelskich na przeciąg lat 10. Śledztwo prowadzi sędzia Bertulies.

Paryż, 13 lipca. Senator Trarieux w liście do ministra sprawiedliwości Sariena oświadcza, że wobec nielegalnej rewizyi, przedsięwziętej u Picquarta i poważnego charakteru, jakiego śledztwo przeciw niemu nabrało, on udziela Picquartowi w swoim domu bezpiecznego przytułku i schronienia. List kończy się słowami: „Prawo zostało znieważone, a sprawiedliwość zapoznana”.

Konstantynopol, 13 lipca. Urzędownie zaprzeczają, jakoby Porta nosiła się z zamiarem utworzenia albańskiego korpusu wojskowego.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Londyn, 13 lipca. *Times* donosi z Madrytu, że przesilenie gabinetowe jest w zawieszeniu, konserwatyści nie są w stanie utworzyć gabinetu i chcą zostawić Sagascie odpowiedzialność za zawarcie pokoju.

Madryt, 13 lipca. Donoszą tu, że papież miał obiecać dworowi hiszpańskiemu, iż w razie zawarcia pokoju z Ameryką, energicznie wystąpi przeciw agitacyi karlistów.

Madryt, 13 lipca. Następcą Sagasty ma być gen. Piloqueja. Królowa spodziewa się, że generałowi łatwiej będzie przeprowadzić zawarcie pokoju. W kołach miarodajnych skłaniają się nawet do odstąpienia Kupy, jednakże słyszeć nie chcą o odstąpieniu Filipinów, albo choćby jednego portu na wyspach Kanaryjskich.

Waszyngton, 13 lipca. Minister wojny Alger rozkazał wszystkie w portach Stanów Zjednoczonych położone miny podwodne usunąć, bo minęło niebezpieczeństwo najazdu zewnętrznego.

Oficerowie eskadry Watsona otrzymali rozkaz, aby bezzwłocznie udali się na pokład swoich okrętów.

Nowy Jork, 13 lipca. Jak donoszą, Miles nie zostanie zamianowany następcą Shaftera. Departament wojenny chce Shafterowi zostawić całą odpowiedzialność za rozpoczętą przezeń akcyę.

Nowy Jork, 13 lipca. Podczas onegdajszego bombardowania Sant-Jago, pociski z okrętów Amerykańskich sięgały do miasta i wzniciły pożar na czterech punktach. Równocześnie podstąpiły wojska lądowe. Dlatego wycofanie się wojska hiszpańskiego z miasta, zdaje się być niemożliwem.

Wczoraj rano baterye amerykańskie rozpoczęły ostrzeliwać okopy hiszpańskie. Hiszpanie odpowiadali bardzo słabo — i opuścili je. Około południa Amerykanie zaprzestali ognia.

Gen. Shafter wysłał parlamentarza do generała Torela z listem, w którym zwraca jego uwagę na to, że Amerykanie pokazali przecie, iż mogą miasto zburzyć. Generał Torel odpowiedział, że musi wpięć zasiegnąć instrukcyi z Madrytu.

Warszawa, 13 lipca. Do wczoraj złożono w tymczasowej kancelaryi instytutu politechnicznego

164 podań o przyjęcie na zwyczajnych słuchaczy. Nadto wpłynęło 52 zapytań od studentów innych uniwersytetów w carstwie, czy mogą być przyjęci i czy im przysługiwać będą szczególnie przywileje.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło budżet dochodów i wydatków warszawskiego lombardu miejskiego w kwocie 35.647 rubli.

Warszawa, 13 lipca. Zarząd kolei wąskotorowej grójeckiej przedłożył władzy projekt utworzenia Towarzystwa akcyjnego z kapitałem zakładowym 300.000 rubli, który ma być podzielony na bezimienne akcje 250 rublowe. Nadto zarząd postanowił założyć dla wszystkich, pracujących przy tejże kolei, kasę chorych, a dla służby kasę ubezpieczeń od wypadków. W projektowanym Towarzystwie składać się ma zarząd z 3 członków co dwa lata, a komisja rewizyjna z 3 członków, co roku wybieranych.

Warszawa, 13 lipca. Kazimierz Zalewski, komedyopisarz i redaktor *Wieku*, nie wyleczony jeszcze zupełnie z ran ostatniego pojedynku, wyjechał do Kaltenleutgeben.

Zarząd gminy izraelskiej projektuje utworzenie z funduszy gminy przytułków dla dzieci od 5 do 7 lat. Znaczna liczba żydów żąda, aby koszta utrzymania tych przytułków, mające wynosić rocznie 6500 rubli, pokrywane były z ofiar dobrowolnych.

Hotel Litewski, znajdujący się przy ul. Nowosensatorskiej, zostanie z gruntu przebudowany i powiększony i otrzyma nazwę „Hotel Sport“. Mieścić się w nim będzie także redakcja czasopisma *Sport*.

Warszawa, 13 lipca. *Warszawski Dziennik* pisze, że doświadczenia w zeszłym roku na wielką skalę podczas manewrów pod Białym Stokiem dokonane, stwierdziły usługi rowerów dla garnizonów fortecznych. Z tego powodu z cyklistów, należących do garnizonów Warszawa, Modlin i Zgierz utworzona będzie osobna Brygada, która w roku bieżącym urządzi szereg ćwiczeń.

Warszawa, 13 lipca. Jeden z numizmatyków warszawskich podczas pobytu w Sztokholmie znalazł i nabył talar polski z czasów Jana Kazimierza, bity zupełnie odmiennym od innych stemplem, o którego istnieniu numizmatyka polska nie miała dotąd wiadomości. Talar ten, prawdopodobnie uniknął, nabyty został przez jednego z badaczy starożytności za sumę 1.500 rubli.

Inny badacz nabył za cenę 1.000 rubli, dukat litewski z roku 1590, znany wprawdzie, ale bardzo rzadki.

Łódź, 13 lipca. Kosztem grona kobiet łódzkich powstaje tu schronisko dla ubogich dzieci żydowskich od 2 do 5 lat, których rodzice pracują po za domem. Dzieci uczyć się będą metodą poglądową i przebywać w zakładzie od rana do wieczora.

Poznań, 13 lipca. Czwierćwiekowy jubileusz obchodzą dziś kapłani w Poznaniu i Księstwie zamieszkali, którzy przed 25 laty w liczbie 28 dyakonów otrzymali z rąk kardynała Ledóchowskiego święcenia kapłańskie.

Poznań, 13 lipca. Oślawiona komisja kolonizacyjna rozszerza zakres działania. Odtąd nabywać będzie majątki polskie także w Prusach wschodnich. Nadto w rozmaitych miastach monarchii niemieckiej ustanowi ludzi zaufania, którzy bezpłatnie udzielać będą wskazówek i ułatwiać chłopom niemieckim nabywanie ziem w dzielnicach polskich.

Wiedeń, 13 lipca. Khedyw egipski przybył tu wczoraj wieczór, zabawi tu 2—3 dni, aby zasięgnąć porady lekarzy wiedeńskich co do wyboru miejsca kąpielowego.

Prezes ministerstwa hr. Thun, powrócił tu dzisiaj rano.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

97

NA PODGLU POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

W tej chwili rozległo się na podwórzu szczenie kundysa. Zaraz po tem usłyszano silne kołatanie u drzwi. Maksym zerwał się z kolan, obtarł łzy rękawem od koszuli i tłumiał w sobie szlochanie.

Jan spytał się:

— Kto tam?

Głos Pyłypa odezwał się za drzwiami:

— To ja, puszczajcie!

— Kto ja?

— Ja, Pyłyp. Bójcie się Boga, puszczajcie!

Mam wam coś powiedzieć, jest coś strasznego.

Jan poszedł do drzwi i wpuścił Pyłypa do izby. Stał w czerwonym niespokojnym świetle ognia, ale nie mógł jakoś przyjść do słowa.

Kazimierz podniósł się teraz także na łóżku i spytał się:

— No! mówcie, co się stało?

— Fedz zastrzelił starego Olekse, potem odurzał, wybiegł goły na mróz i zamarł na polu na śmierć.

Oleksa wlaź oknem do dworu i poszedł pociemku do pokoju pana hrabiego. A tam dawny

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 13 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 13 lipca. Dziś o godz. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 358³/₈, Kredyty węgierskie 392⁵/₁₀, Anglobank 157[—], Unionbank 295[—], Bankverein 266⁷/₅, Laenderbank 226⁵/₁₀, Boden Credit —[—], Alpiny 161⁴/₁₀, Rima Muranya 251⁵/₁₀, Prager Eisen —[—], Kolej państwowa 356[—], Kolej południowa —[—], Elbethal —[—], Lombardy 77[—], Austriacka renta koronowa —[—], Węgierska renta koronowa 99¹⁰/₁₀, Renta majowa 101⁶/₅, Akcje tytoniowe —[—], Węgierska renta złota 120⁸/₁₀, Losy tureckie 59⁵/₁₀, 20 franków 9⁵²/₂, Marki niemieckie 58⁸/₅.

Uspokojenie pewne.

Berlin 13 lipca. O godz. 12 min. — notowano: Kredyty 224⁴/₁₀, Disconto Commandit 198⁵/₁₀.

Uspokojenie spokojne.

Kurs lwowski:

	placą	żądata:
Za 100 rubli sr.	127 [—]	128 ¹⁰
Za 100 marek	58 ⁵ / ₁₀	58 ⁸ / ₁₀
20-frankówka	9 ⁵ / ₁₀	9 ⁶ / ₁₀

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 13 lipca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 11[—] do 11⁵/₁₀. Żyto gotowe 9[—] do 9⁶/₁₀. Owies obrotowy 8[—] do 8²/₅. Jęczmień pastewny 6⁵/₁₀ do 7[—]. Jęczmień browarny 0[—] do 0[—]. Rzepak 10⁷/₅ do 11[—]. Lnianka —[—] do —[—]. Groch pastewny 7[—] do 7²/₅. Groch do gotowania 8⁵/₁₀ do 9⁷/₅. Wyka 6[—] do 6⁵/₁₀. Bobik 7[—] do 7²/₅. Hreczka 9[—] do 9⁵/₁₀. Kukurydza stara 5⁶/₁₀ do 5⁸/₁₀. Kukur. nowa lub na term. —[—] do —[—]. Chmiel za 56 kilo 50[—] do 65[—]. Koniczyna czerwona —[—] do —[—]. Koniczyna biała —[—] do —[—]. Koniczyna szwedzka —[—] do —[—]. Tymotka —[—] do —[—].

Spirytus w Tarnopolu 17[—] do 17⁵/₁₀; na termina 14²/₅ do 15²/₅.

Uspokojenie lepsze, ceny gotowej pszenicy wykazują małą wyżyzkę, to samo kukurydza i hreczka.

W spirytusie również w ostatnich dniach zapanowała tendencya zniżkowa.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 12 lipca.

Młde usposobienie giełdy pozostało niezmienione, a skłonność do realizowania pozycji, nie rokujących rychłego powodzenia, przeważała prawie wszechstronnie, szczególnie w akcjach kolei państwowej, sprzedawanych głównie na rachunek Pesztu, niechętnie usposobionego z powodu doniesień o silnych i częstych deszczach.

Okoliczność ta oddziaływała także ujemnie na węgierskie akcje bankowe, głównie na węgierskie kredyty i węgierskie hipoteczne. Kredyty austriackie sprzedawano na rachunek Berlina, mniej pomyślnie usposobionego, tak z powodu obawy o ponowne podrożenie pieniędzy, jak też wskutek doniesień, że rząd hiszpański nie chce nawiązać rokowań pokojowych. Prócz tego zrobiło w Berlinie złe wrażenie, niechętnie i niezdecydowane postępowanie reprezentantów niemieckich partij w rokowaniach, nawiązanych przez hr. Thuna. Targ lokalny był słabo usposobiony, a spekulacya bardzo niemile dotknięta ponownym i znacznym spadkiem akcji węgierskiej asekuracji gradowej, które dotąd straciły 50 proc. w kursie.

Nowe tramwaje pozostały bez zmiany przy kursie 87⁵/₁₀, pomimo, że wykaz dochodów za ostatni tydzień był znacznie gorszy.

Renty państwowe pozostały przy ostatnich kursach, lekka poprawa wykazuje tylko węgierska renta inwestycyjna, która swoją drogą najwięcej staciła w zniżce ostatnich dni.

Fedz, rozłożył się na łóżku pana hrabiego, niby jakiś pan. Kazał pistolety koło łóżka położyć. Jak jego tatko rodzony weszli do pokoju, zastrzelił ich. Zastrzelił na śmierć. My nadbiegli z kredensu. Fedz wyleciał na salę, goły tak, jak spał, zawył jak wilk, skoczył przez okno, a psy pogoniły za nim.

Przebiegł het przez ogród na otwarte pole i tam upadł w śnieg. Psy siadły dookoła i wyły. My nadeszli z Iwasiem i Wasylkiem, i znaleźliśmy Fedzia zimnego jak lód. Umarł. Zanieśliśmy go do dworu i tam leży nieżywy, ale nie na waszym łóżku, tylko na swoim dawnym. Chodźcie sami do dworu i zobaczcie!

Milczenie takie zaległo izby, jakby śmierć była przeleciała ponad głowami.

— Straszny sąd Boży — zawołał Maksym — straszna sprawa umarłych! Chodźcie, panowie, zobaczyć, co się tam stało.

— Idź Maksym sam! Ja nie pójdę do dworu — odparł Jan. — A poszlej po lekarza, Teodor pewnie jest chory, potrzebny ratunku.

— Dobrze, pójdę z Pyłypem, a wy tu czekajcie. Zaraz wrócę i powiem, co się stało — zawołał Maksym.

Ubrał się duchem i wybiegł z chaty za Pyłypem.

Szli po śniegu do dworu, milcząc. Było na dworze wielkie milczenie późnej nocy, bo nie wróżyło jeszcze na zimowym niebie poranku, ale straszniejsze milczenie było w sercu Maksyma. Nie wi-

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 13 lipca.

F. hr. Czosnowski z Ożomli. — M. br. Hagen z Wielkichócz. — W. hr. Pruszyński z Wołynia. — J. Barwińska z Postulówki. — R. Dmuchowski ze Lwowa. — A. Torski z Dunajowa. — A. Schiffner z Czerniowiec. — S. Sękowski z Woysławia. — F. Exner z Wiednia. — J. Volp z Petrouitz.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 13 lipca.

A. Protte z Paryża. — J. Meyer, K. Knaus z Krakowa. — J. Fuma, J. Kallman, N. Nirschy, Fr. Kobliha z Wiednia. — J. Graff z Wenecji. — P. Burzyńska z Krakowa. — Stella Hartwig z Wiednia. — Otto Hartmann z Budapesztu. — L. Smagowiec z Kołomyi. — Wł. Raczewski z Królestwa Polskiego. — R. Makosiński z Podola. — F. Konicki z Pragi.

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacye Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4¹/₂% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do wszystkich ciągnień.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wyplata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie miasta zagraniczne.

Uskutecznia rewizyę losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszów kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej, nie polecając żadnej zgoda prowizji.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach 50.000 i 5.000 złr.

NADEŚLANE.

Docent chirurgii Uniw. lwowsk.

Un. Med. Dr. A. Gabryszewski

mieszka przy ul. Akademickiej 14, I. p., ordynuje od g. 3—4.

W tych dniach odbył się ślub

p. Karola Eitelberga

z p. Lolą Langerman.

nił siebie w niczem, nie mógł przewidzieć tego, że się Teodor tak pokwapi, że pójdzie na łożo Jana i że z tamąd ojca swojego zabije, ale czuł nad sobą wyroki mocy straszliwej, nieprzewidywanej, władającej światem i ludźmi. Szedł poprzec siebie i truchlał. Był naprzód pewny, że Teodor umarł, i że on sam jeden był teraz prawym dziedzicem nazwiska i majątku Wielohorskich, ale ani jednego ani drugiego przyjąć nie mógł; bronili mu tego przysięgi, a pokusa krzywoprzysięstwa nie miała teraz do niego przystępu, wobec grozy sądu Bożego, którego był świadkiem.

We dworze zastał Czeczota w sali jadalnej oświeconej lampą. Zamknięto już napowrót okno, a wybite szyby założono deskami.

Maksym się spytał:

— A co się dzieje z moim bratem?

— Umarł — odrzekł Czeczot — jeśli pan chcesz, chodź pan zobaczyć ciało.

Poszli do dawnej sypialni Teodora. Ciało leżało skostniałe na łóżku. Nie można było wątpić o śmierci.

Maksym spytał się znowu:

— A gdzie leży mój ojciec?

— Kazałem jego zwłoki położyć w zielonym pokoju — odrzekł Czeczot. — Pan jesteś tu teraz jedynym panem, panie Maksymie. Rozporządzaj, co mamy robić? Chociaż tutaj nie służę już, pomogę w tak strasznych okolicznościach.

(C. d. n.)

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniętą po kilkakrotnem natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowiec: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

SÓL

morską i kamienną. Siarczan żelaza. Wątrobę siarczaną. Kule żelazne. Sól francuska i tanie gąbki

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

„Mody paryskie”

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkami powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem rocznie otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich” Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numerów okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Bryndza świeża, górska po 2 zlr. 28 ct. faska 5 kg.

BULION para gotowany po zlr. 5, 6, 7-50 do 10— za kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany. 2150

PIELECKI i Ska

LWÓW, GŁÓWNY MAGAZYN BRONI, ROWERÓW i przyborów uniformowych

NA WAKACYE DLA MŁODZIEŻY

dubeltówki, pojedynki z stuczykami i pistolety, flobera, wiatrówki, szpicerki, harapy, wędkę, torby myśliwskie, siatki, troki, kamusze, obroże i korałe do dressowania wyżów, linewki.

ROWERY, dla dzieci

NA SEZON POŁOWAŃ

dubeltówki, drylingi, expressy, sztucce wyrobu Notwotnego, Piepera, Collatha, Lancastra, Kruppa, Braendlina i w. i.

PATRONY.

Lefauchaux, Lancaster, Teichnera, Dreysego, Eleya Rotha, Kynocka, Uttendoerfera.

Orygin. angielskie MORRIS ameryk. COLTA SMITHA

franc. GALANDA Proch austriacki, pruski i angielski, proch bezdymny, śrut, kule, kapsle, przybityki.

DO WŁASNEJ OBRONY

w podróży, na wsi, w kapieliach lub wiligaturze, REWOLWERY, BOXERY, laski strzelające, ze sztyletami i kanczukami (Lebensretter).

DLA PODRÓŻNYCH

kufry, torby, nesesery, worki na bieliznę, płótna z pakami, pokrowce na laski i parasole, koszyki na jałd, manierki, kubki, latardio, czapki, pledy i rekawiczki, laski spacerowe, parasole

2130 poleca najtaniej

PIELECKI i Ska

LWÓW, pl. Maryacki.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Poleca najtaniej tylko w najlepszym gatunku **PIELECKI** i Ska LWÓW obok Hotelu GEORGE'A.

Prześliczne damskie ROWERY „ACATENE” bez łańcuchów, 12-tu kilowe, nadzwyczaj lekko biegnące. ROWERY aluminiowe i systemu Pedersena wyrobu HUMBER & Co. z BEESTONU. SIODŁA CHRYSTYEGO. DZIECI.



Prawdziwe angielskie rakiety i piłki do Tennisa. — PRZYBORY do szermierki. SZKOŁA JAZDY NA ROWERACH dla kupujących gratis, dla pań pojedynczo osobne godziny. Dla Klubowców i Sokolów 10% opustu. Poszukuje się zastępców na prowincyi. Cenniki gratis.

„Przegląd Wszechpolski”

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych 1 i 15 każdego miesiąca.

„Przegląd wszechpolski” informuje o najważniejszych objawach życia narodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnym uwzględnieniem zaboru rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski” zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne korespondencje z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i podaje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa.

Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego” wynosi 4 zlr., półroczna 2. zlr. w. a. 949

Adres redakcyi i administracyi:

Lwów, ul. Małeckiego 1. 3.

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach Maison de Nouveautés Madame Bertha Fiedler Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

Za 2 zlr. przerabia stare materace (3 poduszki) Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Drelichy na pokrycia od 60 ct. 2112

Zawiadamiamy PT. Szanownych Odbiorców naszych, że wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny



kół „Humber”

z fabryki w Beeston Wolverhampton i Coventry oddaliśmy firmie

M. Gustowicz i Sp.

we Lwowie, ul. Akademicka 3.

Humber & Co Ltd. Beeston, Wolverhampton Coventry England. 1919

ZAKOPANE (w Tatrach)

1.000 mtr. nad poziom morza.

Zakład wodoleczniczy Dr. Chramca

Od 4 zlr. dziennie pokój urządzony, z pościelą, całem utrzymaniem, leczeniem i kąpielami. Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne i wszelkie natryski i parnie. — Mięsenie i gimnastyka. 1460

Pierwszej jakości przyrządy elektryczne!

Poczta i telegraf w miejscu.

Na stacyi kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd Zakładu wysłał prospekt.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach, przyjmuje wkładki oszczędnościowe od kwoty 500 koron, za oprocentowaniem 6½% od sta. Blższych wyjaśnień udziela Dyrekcya.

SKŁAD FABRYCZNY c. k. nadw. fabryk 1892 **kas ogniotrwałych** oryg. marki Fryd. Wiese Firma WIKTOR BERGER Lwów Akademicka 8.

Maszyny do szycia „SINGERA” z 10 różnych fabryk. Nożne w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł. Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40, 48 i 50 ratami po 4 zlr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej. Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedaję taniej aniżeli Wiedeń, — gwarancją na miejscu. Nie wysyłam natrętnych agentów którym żędził płać od 10-20 zł. za sprzedaż 1 liczej maszyny.

JÓZEF IWANICKI

1437 mechanik, Lwów, hotel Żorża.

KOKS

do celów kowalskich i opału najlepszy materiał

po zł. 100 za 1 wagon = 10.000 kg.

franco Lwów dworzec

1969 wysyła

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Najlepsze czernidło na świecie! Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe, niechaj kupuje Fernolend'a czernidło do obuwia i dla obuwia jasnego tylko Fernolend'a Crème barwy skórzanej. Wszystkie w handlu się pojawiające preparaty, które mają zastąpić czernidło na buty, nie nie wartają. C. k. uprz. Fabryka, założona w r. 1832. Skład główny: **Wien I., Schulerstr. 21.** Wszędzie do nabycia: Z powodu wielu naśladowań bez wszelkiej wartości, proszę uważać na moje nazwisko: St. Fernolend

Najmocniejszy, najwyższy położony zdroj stalo- wy na łądzie stałym, najodpowiedniejszy zakład hydropatyczny Europy wschodniej przy ujściu Dorny do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1 czerwca do 30 września. Na ostatniej stacyi kolejowej Kimpolung liczne okazy przy każdym pociągu. Wycieczki do rumuńskich i węgierskich okolic wozem, końmi, tratwą.

DORNA Bukowina

W nowym pomnikowym domu zdrojowym wydaje się wedle najnowszej metody kąpiele mineralne, stalowe, szlamowe, słodowe, solankowe i so- snowe. Wedle wymogów nauki urządzonej dział hydropatyczny ma służbę wykształconą w klinice prof. Winternitza, kuracya mleczna i żółtyczna. Prospekt przez zarząd zdroju. — Zapytania do lekarza zdrojowego i kąpielowego Dra Artura Loebel. 2027

Fabryka pieców kaflowych

J A N A

LEWIŃSKIEGO

we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa — Głina ogniotrwała. 732

Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych

Jana LEWIŃSKIEGO, Al. DOMASZEWICZA i Sp.

we Lwowie, ul. Janowska.

Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachówki ozdobne, naturalne, dymione i smolowane. — Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera. Dreny od 4—16 ctm. — Na żądanie wysyłamy cenniki franco.